F-85/64 Nr 3/64

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 58 (6088)
PONIEDZ. 9.III.64 r.

Kurier Szczeciński

Piłka do siatki!

PIŁKARZE WYSTARTOWALI! Ćwierćfinałowe spotkania Pucharu Polski zainaugurowały sezon 1964. O największą niespodziankę postarała się w nich Pogoń, która w meczu z obrońcą Pucharu, Zagłębiem Sosnowiec, uzyskała remis (1:1). W losowaniu dogrywka nie dała rezultatu) szczęście uśmiechnęło się do portowców, którzy w półfinale PP spotkają się z Legią. Obok awansu naszych drużyn do ekstraklasy udział Pogoni w półfinale Pucharu jest największym sukcesem w historii szczecińskiego futbolu.

Krwawe starcia i wzrost napięcia na Cyprze

Ponad 200 zakładników zagarnęli tureccy ekstremiści

Dowódca sił ONZ już działa

NIKOZJA PAP. W miejscowości Ktima (południowo-zachodni Cypr), gdzie w sobotę ekstremiści tureccy zaatakowali ludność cypryjską zgromadzoną na rynku, osiągnięto w niedzielę porozumienie w sprawie całkowitego wstrzymania ognia.

DECYZJA TA uzgodniona została na spotkaniu przedstawicieli Greków i Turków cypryjskich, które odbyło się wczoraj w Ktima pod przewodnictwem dowódcy sił ONZ na Cyprze, gen. Gyani. Porozumienie przewiduje również, iż do południa w dniu dzisiejszym w rejonie Ktima — Paphos uwolnieni mają być wszyscy zakładnicy. Przedstawiciel policji oświadczył w niedzielę dziennikarzom w Ktima, iż Turcy cypryjscy trzymają jako zakładników co najmniej 51 Greków cypryjskich. Od soboty wieczór do niedzieli uwolniono 227 zakładników.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH CYPRU, Jeorjadis, który w niedzielę przeprowadził inspekcję w Ktima, po powrocie do Nikozji oświadczył ubiegłej nocy, iż sytuacja jest tam **„bardzo poważna"**. Zaapelował on do miejscowych sił bezpieczeństwa, aby wykazały jak największe opanowanie. Minister Jeorjadis poinformował, iż w wyniku nie sprowokowanego, bestialskiego ataku terrorystów tureckich na kobiety, dzieci i mężczyzn zgromadzonych na rynku w Ktima, siedmiu Greków cypryjskich zostało zabitych, a 38 rannych.

UBIEGŁEJ NOCY w kilku dzielnicach Nikozji słychać było sporadyczne strzały. Rzecznik rządu cypryjskiego oświadczył, iż ekstremiści tureccy otworzyli ogień do posterunków policji na przedmieściach Nikozji, Ormophita i Trachonas. O strzelaninach donoszą również z kilku wiosek cypryjskich położonych w różnych rejonach wyspy.

SALLAL przybędzie do ZSRR

KAIR PAP. Bliskowschodnia Agencja Prasowa MEN donosi ze stolicy Jemenu, Sany, że prezydent tego kraju Sallal uda się 16 marca z tygodniową wizytą oficjalną do Związku Radzieckiego.

Premier Szwecji w Bonn

BONN PAP. Dziś w południe przybył do Bonn z tygodniową wizytą premier Szwecji Tage ERLANDER, któremu towarzyszy minister spraw zagranicznych NILSSON. Jest to pierwsza wizyta szefa rządu szwedzkiego w Niemczech po II wojnie światowej.

DIABELSKI ANIOŁ szantażuje miasto

— czytaj na str. 3

Johnson o możliwości spotkania z Chruszczowem

WASZYNGTON PAP. W Białym Domu odbyła się konferencja prasowa prezydenta Stanów Zjednoczonych Johnsona. Prezydentowi zadano na wstępie kilka pytań dotyczących możliwości rozwoju handlu między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

JOHNSON OŚWIADCZYŁ, że z wielkim zadowoleniem zbadałby możliwości zawarcia długoterminowego porozumienia handlowego ze Związkiem Radzieckim. Dodał on, że strona amerykańska gotowa byłaby pozytywnie rozpatrzyć oferty zakupu towarów znajdujących się w USA, a potrzebnych innym narodom, a także sprawę zakupu towarów potrzebnych Stanom Zjednoczonym, a znajdujących się w dyspozycji innych państw.

Prezydentowi zadano również pytanie, **czy uważa on za pożyteczne w chwili obecnej spotkanie z N. S. Chruszczowem.** Johnson oświadczył, w związku z tym, że utrzymuje on wystarczającą łączność z szefem rządu radzieckiego, ale rad będzie spotkać się z nim, kiedy okaże się, iż wynikły problemy, które lepiej będzie móc na przedyskutować na osobistym spotkaniu.

Johnson oświadczył z kolei że chciałby wierzyć, iż między Stanami Zjednoczonymi a Francją nie istnieją rozbieżności nie do rozwiązania. Wyraził on równocześnie gotowość spotkania się z de Gaulle'em dla rozwiązania spraw, co do których istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia. Równocześnie zaznaczył on, że przed wyborami nie planuje żadnej podróży „za morskiej".

Dwa dożywocia w procesie kidnaperów Sinatry

NOWY JORK PAP. Dwóch spośród trzech oskarżonych o porwanie Franka Sinatry juniora w dniu 8 grudnia ub. roku, skazanych zostało przez sąd w Los Angeles na karę dożywotniego więzienia. Wydanie wyroku wobec trzeciego oskarżonego zostało odłożone.

Barry Keenan oraz Joseph Amsler mający obaj po 23 lata, podobnie jak i 42-letni John Irwin, uznani zostali przez sąd przysięgłych za winnych porwania młodego Sinatry. Odnosnie dwu pierwszych oskarżenie zawierało 6 punktów. Drugi z tych punktów, porwanie pod groźbą użycia rewolweru, dał Keenanowi i Amslerowi karę dożywotnego więzienia. Na mocy pozostałych, dostali oni jeszcze po 75 lat więzienia każdy.

„MISTER CAP" – pływająca wyspa

PŁYWAJĄCA sztuczna wyspa „Mister Cap" — urządzenie do wierceń poszukiwawczych ropy naftowej pod dnem morza — zostało przetransportowane z Meksyku do Europy.

NA ZDJĘCIU: największy holownik świata — „Zwartee Zee" holuje pływającą wyspę po przebyciu Oceanu Atlantyckiego koło portu Hook Van Holland.

(CAF)

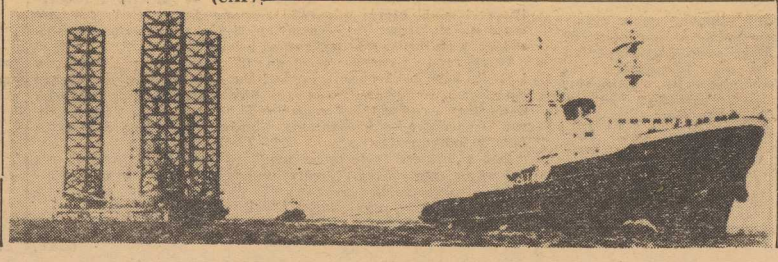

Weekend na Księżycu

NOWY JORK PAP. Jeden z największych hoteli nowojorskich „Shelburne" rezerwuje już miejsca na spędzenie weekendu w swojej filii, która ma powstać w 1971 roku na Księżycu. Wraz z pokwitowaniem dyrektor hotelu wręcza amatorom księżycowych weekendów gwarancję spędzenia „zamówionego" okresu w luksusowych apartamentach hotelu nowojorskiego w razie, gdyby przedłużyła się budowa owej filii na Księżycu.

Ruby epileptykiem?

Ex-mistrz pięści świadkiem obrony

NOWY JORK PAP. Były mistrz świata w boksie, tancerka strip-teasowa przebywająca obecnie w więzieniu za handel narkotykami, psychiatrzy, psychodlogy i inni rutynowani specjaliści składać będą w tym tygodniu zeznania, aby wykazać — jak to twierdzi obrona — że Jack Ruby jest człowiekiem chorym, który stracił na dodatek poczytalność w momencie, gdy zamordował Oswalda.

Sprawozdanie innego lekarza, Fredericka Gibbsa z Chicago, stanowić będzie, jak się zdaje, główny temat, który zajmie większą część tygodnia. Otóż dr Gibbs wykrył — jak twierdzi — na elektroencefalogramie (wykres uzyskany przy pomocy aparatu do badania zaburzeń czynności mózgu i rejestrującego prądy czynnościowe mózgu) krzywe, charakterystyczne dla niektórych epileptyków. Jednakże ten sam dr Gibbs, wyraził swego czasu opinię, że „epileptycy nie są zabójcami".

Kwiaty dla Sylvi Kekkonen

„Wesele góralskie"

Kulig do Doliny Strążyskiej

z udziałem prezydenta Finlandii

ZAKOPANE PAP. W drugim dniu pobytu w Zakopanem prezydent Finlandii, dr Urho Kekkonen, korzystając z pięknej, słonecznej pogody, udał się na Kasprowy Wierch, gdzie liczne grono narciarzy zgotowało mu serdeczne przyjęcie. Prezydent, który jest zamiłowanym narciarzem, przypiął deski i spędził kilka godzin w Kotle Kaspro wego.

MAŁŻONKA PREZYDENTA, pani Sylvi Kekkonen, otrzymała w niedzielę rano — z okazji Dnia Kobiet — piękny bukiet kwiatów i liczne życzenia. W godzinach południowych pani Kekkonen udała się na stadion narciarski u stóp Dużej Krokwi, gdzie obserwowała trening skoczków. Małżonkę prezydenta powitała delegacja dzieci, które brały udział w zawodach narciarskich o Memoriał Kornela Makuszyńskiego.

W czasie pobytu w Zakopanem państwo Kekkonen mieli możność zaznajomienia się z folklorem, pieśniami i tańcami Podhala. Zaprezentował je go ściom znany zespół im. Klimka Bachledy, który wystąpił z pro gramem p.n. „Wesele góralskie". Goście gorąco oklaskiwa li wykonawców. Dr Kekkonen i jego małżonka otrzymali w upominku stroje góralskie.

WIECZOREM odbył się kulig do Doliny Strążyskiej, gdzie w pięknej scenerii, przy zapalonym ognisku, regionalny zespół wykonał tańce zbójnickie.

PO WYPOCZYNKU W ZAKOPANEM prezydent Kekkonen udaje się dziś z powrotem do Warszawy.

KOŁOBRZEG przygotowuje się do sezonu

DO LATA jeszcze daleko, ale w Kołobrzegu trwają już przygotowania do sezonu wczasowego. Najbardziej zaawansowane są przygotowania handlu i gastronomii. W tej dziedzinie wczasowicze mogą oczekiwać dalszej poprawy. Przed sezonem letnim Kołobrzeg wzbogaci się o 4 zakłady gastronomiczne — 2 sezonowe restauracje i 2 kawiarnie. Są one zlokalizowane w pasie nadmorskim. Jedna z restauracji dostarczać będzie około 1000 obiadów dziennie. Ponadto zostanie uruchomiony bar typu „bistro", szereg bufetów i wózków gastronomicznych. Kilka kawiarni, m. in. „FREGATA" otrzymają nowe tarasy z dachem.

(ZAP)

Z „ORBISEM" W ŚWIAT PO WYPOCZYNEK

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS

Taniej niż w lipcu i sierpniu.

Wycieczki w maju i w czerwcu do

BUŁGARII
RUMUNII
JUGOSŁAWII

Sprzedaż miejsc prowadzą Oddz. „Orbisu" w Szczecinie, Wojska Polskiego 1 oraz ODDZIAŁY „ORBISU" W CAŁYM KRAJU.

597-K

Słomiane koziołki

EKSPORTOWA KARIERA słomianych koziołków wyrabianych przez lubelską spółdzielnię „Moda" rozwija się znakomicie. Największy zbyt mają one w krajach skandynawskich. Wartość eksportowanych tam w ub.r. koziołków przekroczyła 2 mln zł dewizowych.

(ał)

Więcej filmów w DTV!

WARSZAWA PAP. Z dużym zainteresowaniem telewidzów spotkała się ankieta na temat „DZIENNIKA TV", przeprowadzona w końcu ub. roku w związku z dwutysięcznym wydaniem — tej najpopularniejszej audycji telewizyjnej.

Z kilkuset uczestników ankiety ponad 70 proc. odpowiedziało, że „DTV" dobrze i szybko informuje o tym, co się dzieje w kraju i na świecie. Większość jednak podkreślała, że tekst czytany jest wciąż za mało ilustrowany wstawkami filmowymi. Więcej filmów — postulat ten zgłaszali prawie wszyscy uczestnicy ankiety.

Na pytanie, czy należy wprowadzić „Dziennik" w godzinach porannych, ponad 70 proc., uczestników udzieliło odpowiedzi negatywnej, natomiast proponowano wprowadzenie porannego wydania „DTV" w niedziele i święta.

Stal na żyletki (nie tylko) z huty „Warszawa"

WARSZAWA PAP. Budowniczym huty „Warszawa", którzy zobowiązali się przyspieszyć o blisko rok oddanie do eksploatacji nowego obiektu — „walcowni zimnej taśmy" — chodzi oczywiście nie tylko o żyletki.

NA PALCACH U RĄK policzyć można bowiem czynne w Polsce walcownie tego rodzaju, które mimo największych wysiłków nie są w stanie sprostać rosnącym zapotrzebowaniom na taśmę stalową, zimnowalcowaną. Deficyt pokrywamy importem z krajów kapitalistycznych, na co tylko w br. wydamy ok. 4 mln. dolarów.

Już w przyszłym roku — zamiast w 1966 — nowa warszawska walcownia dać powinna co najmniej 1,5 tys. ton wyrobów i osiągnąć zdolność produkcyjną do 6 tys. ton rocznie. Moc docelowa nowej walcowni (pod koniec 1966 r.) wyniesie natomiast 20 tys. ton.

Nakłady poniesione na import urządzeń zwrócą się (przez likwidację importu taśmy) w ciągu pół roku od osiągnięcia produkcji docelowej, a wszystkie nakłady związane z budową walcowni (ok. 480 mln zł.) zamortyzują się w ciągu niespełna 5 lat. Jest to więc inwestycja nader szybko rentująca się.

Ostatnie dni zimy

SOPOCKIE molo w lodowej szacie. CAF

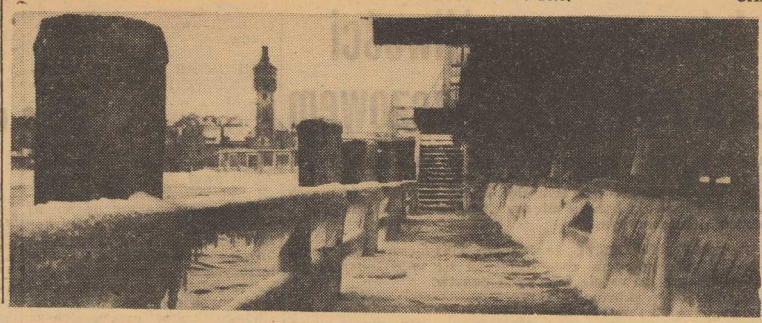

Dla panów

PARASOLKI W... CIAPKI

W TEGOROCZNYM SEZONIE JESIENNYM mają się ukazać po raz pierwszy w sprzedaży parasole męskie wykonane nie w tradycyjnym, czarnym kolorze, lecz z tkanin w paseczki, w kolorach szarym i brązowym. Pojawią się także nowego rodzaju parasole damskie. Będą one wykonane z wzorzystych tkanin w kwiaty i abstrakcyjne esy-floresy.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „KAPITAN STANKIEWICZ" — z Finlandii z drobnicą.
S/S „WROCŁAW" — z Antwerpii z drobnicą.
M/S „INA" — z Londynu z drobnicą.
M/S „SOŁA" — z Francji z drobnicą.
M/S „NOGAT" — z Anglii z drobnicą.
M/S „MODLIN" — z Bremen z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „GLIWICE" — do Antwerpii z jęczmieniem.
S/S „SOLDEK" — do Danii z węglem.
M/S „MODLIN" — do Gdyni z drobnicą.

DOWÓDCA „DRAWY" POWRÓCIŁ DO SZCZECINA

DZIŚ powrócił do Szczecina na s/s „Wrocław" dowódca „Drawy" kpt. ż. w. Z. MACKIEWICZ z dwoma członkami załogi tej jednostki.

NA ŁOWISKACH:

TRAWLER-przetwórnia „Pegaz" wyszedł wczoraj rano z portu Reykjavik w Islandii, kierując się do Gdyni. Na pokładzie statku znajdują się zwłoki tragicznie zmarłego rybaka oraz 25 członków załogi trawlera „Wisłok". W porcie Reykjavik pozostały trawlery „Brynica" i „Wieżyca". Oczekują one tu na przyjście statku PRO — „Koral", aby brać z nim udział w próbach uwolnienia „Wisłoka" z mielizny.

RYBACY szczecińskiego „Gryfa" zameldowali już wczoraj o wykonaniu planu połowów na bm.

W PORCIE:

W UB. TYGODNIU port przeładował ogółem ponad 155 tys. ton, w tym 43,7 tys. ton węgla, prawie 20 — rudy, 54,3 innych towarów masowych, ponad 11 — zboża, 4 — drewna i prawie 22 — drobnicy.

„Dobiłem go z dobroci..."

(Korespondencja z Frankfurtu nad Menem)

OSKARŻENI SĄ PEWNI SIEBIE. Poza Hansem Starkiem, który przyznał się do wsypywania cyklonu B i rozstrzelania kilku więźniów pod ścianą śmierci oraz poza Josephem Klehrem, który przyznał się do 250 — 300 zastrzyków fenolu w serce, pozostali wszystkiemu zaprzeczają.

B. adiutant komendanta obozu Rudolfa Hoessa, aresztowany wczoraj niespodziewanie, Robert Mulka, którego określić można śmiało jako sekretarza generalnego kombinatu śmierci **„nic nie widział, nic rozkazywał i niczego nie meldował".** Jego zdaniem obóz miał charakter wychowawczy.

W cywilu Mulka to wielki kupiec eksportowy. „Moja firma w Hamburgu istnieje od 50-ciu lat" — oświadczył z dumą przed sądem.

Kiedy reporter filmowy TV polskiej filmował go w czasie przerwy, jeszcze przed jego aresztowaniem, Mulka podszedł i oświadczył z całą bezczelnością: **„Mogę panu dostarczyć ład niejszego zdjęcia mojej osoby, jeśli to pana interesuje".** Na moje pytanie, czy są to zdjęcia w mundurze SS oświadczył: **— „Takich, niestety nie posiadam, mam natomiast zdjęcia na tle mojej firmy, na tle statków itp."** Na stwierdzenie, że chyba nie sądzi, że będziemy mu robić reklamę odparł: **„Moja firma reklamy nie potrzebuje, moja osobowość jest najlepszą reklamą".** Nic dziwię się red. Kiecie z Krakowa, przybyłemu na proces jako oskarżyciel prywatny przeciwko Josephowi Klehrowi, który **„wyselekcjonował"** jego ojca do obozu — że przebył szok, kiedy znalazł się w windzie razem z grupą oprawców, których jako stary oświęcimiak zapamiętał na całe życie.

Bezczelność, z jaką oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy poruszają się po gmachu sądu, przepychają się wśród tłumu dziennikarzy, umawiają jak spędzić wieczór — jest nie do zniesienia. Bezczelność z jaką przemawiają przed sądem — w obliczu potwornych oskarżeń jakie na nich ciążą — jest nie do pojęcia.

Żaden nie rozstrzeliwał, nie gazował, nie szpryc ował, nie wieszał, nie torturował, nie przeprowadzał selekcji, nie katował. Przeciwnie, wszyscy twierdzą zgodnie, że byli „głęboko ludzcy".

Mulka organizował koncerty na placu apelowym, Hoffmann zorganizował miejsce do zabaw z piaskownicami dla dzieci. Dr Frank organizował przychodnie dentystyczne dla więźniów. Dr Schatz znosił do obozu workami kury dla więźniów. Dr Capesius oszukiwał przełożonych, by tylko zdobyć dla więźniów więcej lekarstw. Neubert współczuł więźniom, którzy wracali z przesłuchiwań gestapo i starał się, by dostali więcej jedzenia. Hantl dał jednemu z więźniów markę, by kupił sobie piwo w kantynie SS!

Kiedy już nie można zaprzeczyć, nawet zbrodnie usiłują oskarżeni przedstawić jako czyn wysoce humanitarny. **„Dobiłem go z dobroci bo i tak by z tego nie wyszedł"** — zeznał Bischoff. **„Biłem go — gdybym zameldował byłoby gorzej"** — utrzymywał kapo Bednarek, który rozbijał stołkiem głowy.

Oskarżeni: gestapowiec Boger (Boger — śmierć) i raportführer Kaduk, którzy odmówili zeznań, jako że i tak nie mają nic do stracenia — uśmiechają się z politowaniem słuchając tych nędznych wykrętów i baśni.

Gdyby nie pytania sędziego Hofmeyera, prokuratorów i rzeczników oskarżycieli prywatnych, zadawane w oparciu o zeznania świadków złożone w śledztwie i bogaty materiał dowodowy — powstałby na tej sali zeznań oskarżonych obraz Oświęcimia — sanatorium, kierowanego przez samarytanów w mundurach SS.

Pod naciskiem tych pytań uchylają oskarżeni raz po raz w swojej esesmańskiej gwarze rąbek prawdy o oświęcimskim kombinacie zbrodni.

Na galerii dla publiczności ludzie wtedy mdleją.

Henryk KOLLAT
(ZAP)

„POPIOŁY" będą nakręcane w Bułgarii?

Sofijska gazeta „WECZERNI NOWINI" zamieściła rozmowę z Andrzejem Wajdą, który bawił ostatnio w Bułgarii.

A. Wajda przebywał także w Jugosławii, szukając odpowiednich plenerów do nakręcenia nowego polskiego filmu „Popioły" — obrazu kolorowego, szerokoekranowego i dwuseryjnego. Chodzi tu o epizody rozgrywające się w Hiszpanii. Wajda po zwiedzeniu szeregu miejscowości obu tych krajów stwierdził, że Bułgaria ma odpowiedni krajobraz, a także znakomicie wyposażone miasteczko filmowe koło Sofii. Tak więc wiele przemawia za tym, że część „Popiołów" zostanie nakręcona tutaj.

W Wietnamie i gdzie indziej

KU NOWEMU DIEN BIEN FU?

CZY AMERYKANIE STOJĄ W PRZEDEDNIU swego „Dien Bien Fu" w Wietnamie Południowym? Prasa amerykańska bije na alarm; minister obrony McNamara już po raz trzeci wybrał się do Sajgonu.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są widoczne dla każdego, kto chce mieć oczy otwarte. Prowadząca w swych korespondencjach, długoletnia wysłanniczka „Frankfurter Allgemeine Zeitung" do Azji południowowschodniej, Lilly Abegg, pisze bez ogródek:

„ZNISZCZENIE" VIETCONGU jest niemożliwe, ponieważ dziś 80 procent ludności skłania się ku komunistom lub znajduje się w ich obozie...

Jak więc można chcieć wygrać „wojnę domową" w kraju, gdzie prawie cały naród opowiada się za przeciwnikiem?".

ZALECENIA CIA

Los amerykańskiej interwencji i wietnamskich podopiecznych USA wydaje się przesądzony. Istnieje natomiast uzasadniona obawa, że inicjatywę w polityce amerykańskiej na tym terytorium przejmą ekstremiści, którzy zgodnie z zaleceniami CIA (wywiadu amerykańskiego) domagają się od dawna rozszerzenia działań wojennych na tereny Wietnamu Północnego i Laosu, jako jedynej możliwej „koncepcji strategicznej".

Prezydent Johnson — jak wiadomo — zdementował wiadomości o planowanej w tym sensie zmianie kursu. Ale zarówno jego ton, jak i pewne pociągnięcia praktyczne wskazują, że Waszyngton nie ignoruje niebezpiecznych sugestii ze strony ekstremistów (zwłaszcza z kół dowództwa wojskowego).

W SPRAWIE RESPEKTU

SĄ DOWODY NA TO, że nie tylko w Wietnamie Południowym ale i w innych rejonach objętych amerykańską „strefą wpływów", polityka USA wraca na tzw. konserwatywny kurs. Jak pisze wszechbylska w kołach politycznych Waszyngtonu dziennikarka, Marguerite HIGGINS, Johnson dozedł jakoby do przekonania, że w rejonach szczególnego zaangażowania interesów amerykańskich ważniejszy niż popularność USA jest „respekt", recte strach, jaki zdałoby się wzbudzić.

Nowy prezydent pozostawił w Departamencie Stanu nienaruszoną ekipę z czasów Kennedy'ego. Uważa się to, zapewne słusznie, za dowód, że Johnson chce pójść do wyborów jako kontynuator polityki zagranicznej swego poprzednika, zwłaszcza jeśli chodzi o odprężenie i rozmowy z ZSRR.

Na tym tle tym bardziej zwracają uwagę dwie, jedyne dotychczas zmiany personalne w ministerstwie spraw zagranicznych: na stanowisku podsekretarza stanu dla Ameryki Łacińskiej (i ponadto osobistego doradcy prezydenta w tych sprawach) oraz kierownika departamentu azjatyckiego.

CUKIER I RÓZGA

Cel tych zmian widać najlepiej na przykładzie polityki USA w Ameryce Łacińskiej, gdzie szef resortu, Thomas Mann już od dłuższego czasu wprowadza nowe porządki:

Republice Chile zagrożono cofnięciem pomocy amerykańskiej jeśli ograniczać będzie zyski amerykańskich kopalń miedzi. Argentynę czekają represje, jeśli nie wypłaci odszkodowania wywłaszczonym amerykańskim spółkom naftowym. Peru i Ekwadorowi zapowiedziano zamknięcie dostaw z USA jeśli zabronią amerykańskim rybakom połowu tuńczyka w swoich wodach przybrzeżnych. Ultrareakcyjne (zdaniem samej prasy amerykańskiej) kliki rządzące w Hondurasie i Dominikanie doczekały się natomiast odmawianego im od miesięcy uznania Waszyngtonu. Dodać należy, że reakcyjnych przewrotów w obydwu krajach dokonali oficerowie, wyszkoleni w amerykańskiej „szkole" w Forcie Gurlich (Panama), gdzie CIA przygotowuje kadry dowódców projektowanej inwazji na Kubę.

Te i podobne przykłady dowodzą, że rząd amerykański w określonych warunkach stosuje w praktyce politykę zalecaną przez ekstremistów.

Ta częściowa zmiana kursu w duchu żądań ultrasów jest wodą na młyn polityków pokroju Goldwatera. Nastraja opinię publiczną Stanów Zjednoczonych na ton szowinistycznej historii, co w żadnym razie nie może sprzyjać sprawie odprężenia międzynarodowego.

Wojciech BARCZ

Myśli tygodnia

PONIEKTORYM DO SZTAMBUCHA

„Gentlemen agreement" możliwe jest tylko wówczas, gdy uczestniczący gentlemeni pozostają gentlemenami"

James PAYNE — sędzia angielski.

OKROPNE...

„Jakie byłoby to okropne, gdybyśmy my, Europejczycy, sami nie mogli rozwiązać własnych problemów, lecz potrzebowali do tego Azjatów i Afrykańczyków"

ambasador W. Brytanii w NRF — S. ROBERTS o ewentualnym udziale sił neutralnych w sporze cypryjskim.

ABC-RWPG

DECYZJE KOMITETU WYKONAWCZEGO

Pod koniec lutego odbyło się w Moskwie kolejne XI posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG, które podjęło szereg doniosłych decyzji w sprawie dalszego doskonalenia współpracy naukowo - technicznej i koordynacji planów gospodarczych na lata 1966—70. Zrealizowaniu najważniejsze decyzje KW RWPG w ocenie wicepremiera PRL, Piotra Jaroszewicza, który na ten temat udzielił wywiadu przedstawicielowi „Życia Warszawy":

● Do najważniejszych należą decyzje w sprawie wielostronnej koordynacji prac naukowo - badawczych. Dotychczas bowiem istniały w zasadzie dwustronne formy takiej współpracy. Przy całym jednak pożytku płynącej z tego rodzaju współpracy, zaistniała konieczność koordynowania ważniejszych prac w skali RWPG. Ustalono na lata 1966—65 takie węzłowe tematy wielostronnej współpracy naukowo-technicznej, które interesują wszystkie kraje członkowskie. Ustalono także formy, które pozwolą podnieść w następnej pięciolatce na wyższy poziom współpracę techniczno - naukową.

● Osiągnięto także pewien postęp w koordynacji planów gospodarczych na następną pięciolatkę. Obecnie prowadzone są na ten temat dwustronne konsultacje. Ta pierwsza tura konsultacji pozwoli ustalić orientacyjne dane, dotyczące przede wszystkim bilansów paliwo-energetycznych, surowcowych i określonych wyrobów przemysłu ciężkiego. W czasie drugiej tury konsultacji będzie można dojść do bardziej właściwych ustaleń. Będzie to jednocześnie wstępny materiał dla wielostronnej konsultacji.

Z PRAC KOMISJI ROLNEJ

Na ostatnim posiedzeniu Stałej Komisji Rolnej RWPG w Sofii podjęto szereg istotnych zaleceń, zmierzających do przyśpieszenia wzrostu produkcji rolnej, szczególnie produkcji zbóż. Zalecono więc między innymi: racjonalne wykorzystanie ziemi pod uprawy zbożowe oraz oszczędne przekazywanie gruntów rolnych na cele nierolnicze; stosowanie najbardziej racjonalnych płodozmianów oraz nowoczesnych systemów agrotechnicznych; przeciwdziałanie ujemnym procesom erozji oraz szerokie stosowanie melioracji. Dokonano także oceny podejmowanych we wszystkich krajach członkowskich wysiłków inwestycyjnych dla zwiększenia produkcji nawozów sztucznych i środków ochrony roślin.

UNIFIKACJA NORM

Na ostatnim posiedzeniu KW RWPG rozpatrywano także zagadnienia związane z dalszą intensyfikacją i doskonaleniem działalności organów RWPG do spraw współpracy w dziedzinie normalizacji. Uznano za niezbędne, aby organy Rad, skupiły swe wysiłki na opracowaniu zaleceń w zakresie unifikacji standartów, gwarantujących wykonanie zamierzeń w dziedzinie specjalizacji i kooperacji produkcji, a także sprzyjających rozwojowi wymiany towarowej między krajami członkowskimi RWPG. Komitet Wykonawczy zaakceptował plan pracy Instytutu Normalizacyjnego RWPG na 1964 rok. (CET)

Rekord świata zagrożony

OTTAWA. Fin Tiomi Silvo nie będzie się prawdopodobnie długo cieszył światowym „rekordem bezsenności". Pewien Kanadyjczyk z Gatineau (prowincja Quebec) nazwiskiem Roger Larche domaga się kategorycznie przyznania mu tytułu „króla tych, którzy nie śpią". Twierdzi on, że tytuł ten słusznie mu się należy, gdyż przez 17 dni nie zmrużył oka... w pewnym barze tego miasta.

Z pobytu ministra Bo

PRZEBYWAJĄCY w Polsce z wizytą minister udzielów państwowych Włoch GIORGIO BO został przyjęty przez premiera JÓZEFA CYRANKIEWICZA.

Anglia nie zamierza zrezygnować z dostaw autobusów na Kubę.

JOHNSON: — „Żadnych autobusów dla Kuby".
FIDEL: — „Żadnych baz na Kubie".

JAK W FILMIE

Diabelski Anioł szantażuje miasto

MIESZKAŃCY DURANT, małego miasteczka w stanie Oklahoma (USA), żyją w wielkim zdenerwowaniu od czasu, gdy 33-letni Rex Angel (po polsku Król Anioł) przebywający w odległym o 1000 mil stanowym więzieniu w Pocatello, zagroził, że wysadzi to miasteczko w powietrze.

ANGEL ROZPOCZĄŁ odbywanie kary 15 lat więzienia za włamania, lecz uparł się, by go przeniesiono z powrotem do więzienia w Durant, gdzie kiedyś odsiadywał inny wyrok za zabójstwo. Napisał więc list do redakcji miejscowego pisma „The Democrat" i podał, że ukrył w mieście ilość nitrogliceryny dostateczną, by zabić znaczną część ludności. Gotów jest jednak wskazać miejsce ukrycia, jeżeli zostanie przeniesiony do Durant.

Władze potraktowały początkowo list jako bluff. Na to Angel nakreślił mapkę, która zawiodła policję do schowka zawierającego około 10 kg materiałów wybuchowych. Do wysadzenia ich w powietrze wystarczyło ciśnienie 25 kg, a więc ciężar dziecka. Teraz dopiero groźba zaczęła przybierać realne kształty, gdyż Angel oświadczył, że wskazał zaledwie cząstkę ukrytej nitrogliceryny. To co ukrył w innym miejscu wystarczy — jak się wyraził — „do wprowadzenia budynku redakcji „The Democrat" na orbitę dokołaziemską i utrzymania go tam tak długo, dopóki mury więzienia stanowego się zapadną".

Na razie nie podjęto jeszcze żadnych „rokowań" z więźniem, lecz ponieważ nitrogliceryna może z czasem utracić swe niszczące właściwości — o ile przedtem nie wybuchnie pod wpływem nawet słabego wstrząsu — poprzestaje się na dokładnych przeszukiwaniach terenu.

Tymczasem mieszkańcy Durant poruszają się po swym mieście z dużą ostrożnością. (jl)

Bundestag dba o... siebie

W związku ze zgłoszonym w Bundestagu wnioskiem o podniesienie diet poselskich, prasa zachodnioniemiecka przytacza cyfry, z których wynika, że ze wszystkich krajów zachodniej Europy parlamentarzyści NRF otrzymują najwyższe pobory. Członek Bundestagu otrzymuje rocznie 36 743 marki (po podwyżce — 42 743 marki), podczas gdy parlamentarzyści w Luksemburgu tylko 6 983 marki, we Włoszech — 17 920, a nawet w Wielkiej Brytanii — 19 776 marek.

Dla zasady

Były premier brytyjski, Harold Macmillan — podobnie jak uprzednio marszałek Montgomery — postanowił nie rezygnować z otrzymywania przysługującej każdemu obywatelowi brytyjskiemu renty starczej w wysokości około 18 dolarów tygodniowo. Macmillan jako były szef rządu Jej Królewskiej Mości otrzymuje dożywotnią pensję w wysokości 6 000 dolarów rocznie, a ponadto jest współwłaścicielem bardzo dochodowej firmy wydawniczej. (jl)

Marynarz w Urzędzie Celnym

BOGATE JEST to „muzeum" polskiej sztuki przemytniczej w Urzędzie Celnym w Gdyni. Pantofle z misternie wyborowanymi obcasami, cieniusieńkie pasy z folii, gdzie każdy z wielu tysięcy przemycanych wkładów do długopisów ma swoją własną przegródkę, pokryte smołą złote monety, wyjęte z wyborowanych w deskach pokładu dziur zakrytych smołą. Wszystko to świadczy nie tylko o przemyślności, „życie do handlu", ale również o benedyktyńskiej wprost cierpliwości i pietyzmie, o trudzie, jaki włożono, by okpić Urząd Celny. Co prawda, w dalekim rejsie—czasu jest dużo. Ale tu nie tylko o czas chodzi. Trudno przypuścić, że załoga, bo przecież znaczna jej część nie bierze czynnego udziału w przemycie, nie widzi tego, co się dzieje na statku. To żmudne borowanie dziur i skrytek, ten cały precyzyjny kamuflaż nie może przecież ujść niepostrzeżenie.

— **O to właśnie chodzi** — mówi naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni, **STANISŁAW MIŚKIEWICZ.** — **Drobny przemyt indywidualny istniał i istnieć będzie na całym świecie. Nie stanowi on problemu. Do rangi problemu natomiast urasta przemyt zorganizowany.**

Weźmy taką próbę przemytu 762 zegarków wartości 1 082 000 zł na statku „Mazury". Ukryto je w podstawie maszyny sterowej. Urządzenie skrytki wymagało cięcia metalu i obróbki. Wątpliwą jest rzeczą, żeby mogło ujść uwadze nie zainteresowanych członków załogi. Tymczasem sprawcy nie ma! Dopiero żmudne badania daktyloskopijne, eliminacja odcisków starszych od nowszych, wskazały winowajców. Trzech ludzi poszło za kratki. Mimo niezbitych dowodów nie przyznali się do winy, nie zdradzili wspólników i źródła funduszów.

— Istnieje zatem jakaś solidarność...

— Dotknęła pani czułego miejsca. Gorzej, że marynarze uważają to za solidarność koleżeńską, a nie przestępczą. Większość marynarzy jest uczciwa: nie przemyca i nie chce przemycać, ale b. często milczy. A przy tym patrząc na przemyt, oswaja się z nim. Gdyby w tej mierze obowiązywały u nas te same przepisy, co na Zachodzie, może udałoby się tę źle pojętą solidarność wyeliminować. Tam za przestępstwo celne, jeśli nie znajdzie się winowajca, odpowiada cała załoga. Po prostu płaci całą karę celną; u nas natomiast następuje tylko konfiskata przemycanego towaru.

Istnieje jeszcze jedno czułe miejsce solidarności marynarskiej wobec Urzędu Celnego: zaniżanie cen. Marynarze korzystają ze znacznych ulg celnych na towary wwożone do kraju na sprzedaż. Ale cena nabycia towaru, który marynarz wwozi, pokrywać się musi w przybliżeniu z jego dewizowymi dietami. **Kiedy marynarz kupuje za granicą towar za sumę większą niż wynoszą jego diety, podaje w deklaracji obniżoną cenę ich kupna. I często próbuje robić z celnika przysłowiowego „balona", wmawiając mu, że szczurze futro, które w komisie sprzeda za kilka lub kilkanaście tysięcy złotych, nabył za pięć dolarów.** Przy ustalaniu tych absurdalnych cen marynarze są na ogół bardzo zgodni.

Polski przemyt marynarski, mimo, że elastyczny i ruchliwy, w porównaniu z przemytem tego typu na świecie nie ma wysokiej rangi. **Biorąc pod uwagę przemyty zachodnie, gdzie przewoźnicy powietrzni i morscy są głównymi przemytnikami i transporterami narkotyków, gdzie działają całe gangi od najwyższych oficerów począwszy, nasze załogi są moralnie zdrowe. Wśród przemytników rzadko zdarzają się absolwenci polskich szkół morskich, marynarze „rasowi", marynarze z prawdziwego zdarzenia. Natomiast, gdy do armatora zgłasza się pięćdziesięcioletni prawnik pragnący obierać kartofle w okrętowej kuchni, taki „zew morza" powinien się wydać co najmniej podejrzany.**

EWA BERBERYUSZ

Paryski „Maxim"
przeprowadził się do Goleniowa

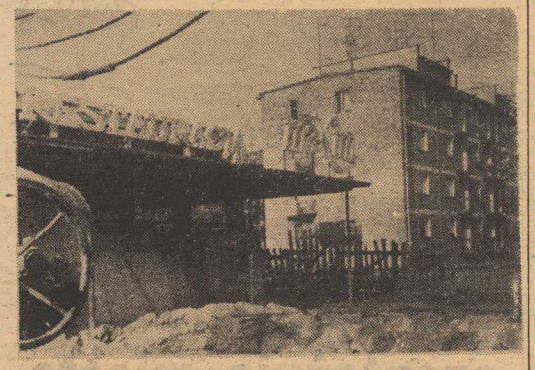

TRZEBA przyznać, że na fantazji goleniowskiej gastronomii nie zbywało. To dobrze. Nowa restauracja wzięła nazwę wprost z Paryża. Ale taka nazwa zobowiązuje... Mamy nadzieję, że podawane tam potrawy będą swą jakością co najmniej dorównywały paryskiej „konkurencji". Oczywiście ceny powinny być nieco niższe...

Na zdjęciu widzimy fragment nowego pawilonu, w którym mieścić się będzie restauracja i sklepy z artykułami przemysłowymi. Nowa placówka została oddana do użytku w najbliższych dniach. (wa)

Foto — Stefan Cieślak

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW dla zatwierdzenia założeń do planu urządzenia gospodarczego Klucza Państwowych Gospodarstw Rolnych Lipowo na Żuławach Malborskich zapoczątkowała cykl prac projektowych zmierzających w perspektywie lat siedemdziesiątych do zmiany zasad produkcji rolnej na Żuławach. Zespół projektantów pod kierownictwem inż. M. Boskiego z WZ PGR w Gdańsku w oparciu o żuławską uchwałę KERM przewiduje stworzenie na Żuławach

Na Żuławach...

kooperatyw Państwowych Gospodarstw Rolnych o zamknięciu tym cyklu produkcyjnym zarówno w zakresie produkcji rolnej jak i zwierzęcej. Projektanci nie wykluczają możliwości zmiany systemu wodno-melioracyjnego na Żuławach i stworzenia polderów o powierzchni odpowiadającej wielkości projektowanych kooperatyw z niezależnym układem sterowania stacjami pomp zarówno w celu odwadniania jak i nawadniania terenów uprawnych. (ZAP).

ACH, ten indywidualizm!

W Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych zbadano sprawę dokładnie. Tu i tam okazało się, że rzeczywistym odciążeniem kobiety pracującej jest nie tylko elektryfikacja sprzętu kuchennego, lecz i tanie stołówki lub gotowe dania obiadowe.

A u nas — inaczej. U nas — indywidualnie.

Przeprowadzono ankietę. Zbadano 35 przedsiębiorstw zatrudniających większość kobiet. W dwudziestu w ogóle nie było stołówek. W pozostałych stołowało się przeciętnie tylko 3,2 procenta pracujących tam kobiet.

Badający frekwencję w stołówkach interesowali się również cenami. Okazało się, że są niskie. W raciborskich „Elektrodach" obiad z trzech dań kosztuje 6 złotych, sama zupa z dowolną ilością chleba — złotówkę. W „Koperniku" (kiedy jeszcze była stołówka) za trzydaniowe obiady płacono po 5—6 złotych.

Nie ceny więc zniechęcają kobiety do zbiorowego żywienia. I chyba nie jakość: ankietujący jedli te obiady i uważają, że są smaczne, choć trochę monotonne (ta kapusta!...). Jednak nawet te kobiety, których mężowie pracują w zakładach prowadzących stołówki, a dzieci jedzą obiady w przedszkolu lub szkole — same ze stołówek nie korzystają.

STOŁÓWKI
A SPRAWA POLSKA

Dlaczego?

Mankamenty stołówkowe — mankamentami, ale oprócz tego gra tu rolę pewna — zła — tradycja. Obywatel mąż od dziesięcioleci uważał, że po to ma żonę, żeby mu gotowała. Czasy się zmieniły, przede wszystkim żony pracują zawodowo. Mimo to o czternastej lub piętnastej, kobiety biegną co koń wyskoczy do domu i zaczynają pichcić. Bo „jeśli już mam dom — rozumuje małżonek — to chcę jeść obiad w domu".

W ZSRR obliczono, że tam, gdzie całe rodziny korzystają ze stołówek, pracujące zawodowo kobiety zyskują od dwóch do trzech godzin dziennie. Mogą wypoczywać, bawić się z dziećmi i uczyć się, chodzić na spacery, do kina. W Stanach Zjednoczonych podobne korzyści daje kobietom świetnie rozwinięty przemysł dań gotowych, które wystarczy odgrzać.

U nas dania gotowe to głównie sałatki. Ale są przecież stołówki i mogłoby ich być więcej. Tymczasem w stołówkach pustawo, kobiet na lekarstwo. A „zawodowo czynne" niewiasty śpią po 6 godzin na dobę, bawią się dziećmi po pół godziny w dniach świąt i nie wiedzą „gdzie znaleźć trochę wolnego czasu"... (z badań nad budżetem czasu włókniarek łódzkich).

Ach, ten indywidualizm! (if)

Przy automacie do... produkcji łańcuchów

W 1963 ROKU Gliwicka Fabryka Wyrobów z Drutu opanowała produkcję łańcuchów o podwyższonej wytrzymałości, które stosowane są przez górnictwo w kopalnianych przenośnikach zgrzebłowych. Łańcuchy te musieliśmy dotychczas importować z krajów zachodnich.

NA ZDJĘCIU: Dorota Micka przy automacie do produkcji łańcuchów.

(CAF fot. Jakubowski)

SIŁA PRZYCIĄGANIA

Rys. E. Messer

SZWEJK I KOZIETULSKI

W PRADZE odbyła się interesująca dyskusja przedstawicieli redakcji „POLITYKI" z redakcją tygodnika „KULTURNI TVORBA". Temat: **„Stereotyp Polaka w Czechosłowacji oraz Czecha i Słowaka w Polsce".** Cel — usunięcie ukształtowanych przez wieki wzajemnych uprzedzeń i nieporozumień, które znajdują swój wyraz w utrwalonym w Czechosłowacji obrazie Polaka jako „Kozietulskiego", a obrazie Czecha i Słowaka w Polsce jako „Szwejka". Dyskusja była żywa, gorąca i bardzo pożyteczna. A wniosek: trzeba dokładniej i mniej schematycznie wzajemnie się informować: **„Nie idzie o to, by nam-awiać jeden naród, aby kochał drugi; wystarczy, żeby oba narody znały fakty".**

PYTANIA Z ODPOWIEDZIĄ

W TYMŻE numerze „POLITYKI" — wznowienie prowadzonej dawniej rubryki pt. „Pytania z odpowiedzią". Pytania pochodzą tym razem ze środowiska robotniczego w Łodzi, odpowiadają: min. przemysłu chemicznego Antoni Radliński i min. handlu wewnętrznego Mieczysław Lesz. Obaj ministrowie rozpraszają wiele szkodliwych plotek i nieporozumień, rozpowszechnionych w opinii społecznej na temat: 1. cen nafty, dostarczonej Polsce przez Związek Radziecki oraz korzyści jakie nam dała budowa rurociągu „Przyjaźń", 2. przydziałów węgla dla ludności.

Pt. „Świat jest mały, ale zawiły" drukuje również „Polityka" szereg charakterystycznych wypowiedzi sekretarzy organizacji partyjnych w różnych zakładach pracy — na tematy międzynarodowe. W następnym numerze redakcja zapowiada druk wypowiedzi o problemach wewnętrznych kraju.

„USŁUGI" A ŁAPÓWKI

„ŻYCIE LITERACKIE" drukuje b. interesujący artykuł Barbary Seidler pt. **„Mów pan do ręki".** Chodzi o rozmaite formy łapownictwa — od „świadczeń" rozmaitych firm prywatnych na rzecz niesumiennych urzędników przyjmujących towar, poprzez tradycyjne „prezenty" swoistych zaopatrzeniowców — komiwojażerów dla urzędowych dostawców — kooperantów, aż do zwyczajowych napiwków, bezpłatnych biletów itp. Owe „usługi" — przez „mówienie do ręki" — stają się niemal powszechnym a niebezpiecznym zwyczajem — nie tylko w łapowniczych gangach, znajdujących rozwiązanie w sądach: „sprawy najbardziej niepokojące, bo powszechne, do sądu nie trafiają"...

HITLER PO STALINGRADZIE

SPOŚRÓD 103 tysięcy stron maszynopisów zawierających protokoły konferencji z kwatery głównej Hitlera, udało się hitlerowcom spalić olbrzymią większość. Dosłownie z popiołów odgrzebano około 50 protokołów, które odtwarzają autentyczną wściekłą reakcję Hitlera na wieść o kapitulacji Paulusa pod Stalingradem. „ŻYCIE LITERACKIE" drukuje fragmenty tych niezwykle interesujących protokołów, które rzucają snop światła na stosunki w armii niemieckiej, dowodzonej przez na wpół oszalałego „führera".

„7-MY GŁOS TYGODNIA"

INTERESUJĄCO przedstawia się najnowszy numer „7 GŁOSU TYGODNIA". „Pomeranus" upomina się słusznie o jakiegoś stałego protektora „wychowania morskiego". Cykl charakterystycznych wypowiedzi na temat „Jaki jest Pański ideał kobiety" zebrał T. Karwacki. Przewodniczący oddziału ZLP Czesław Czerniawski drukuje wspomnienie pt. „Spotkanie autorskie". No i cd. (a może już zakończenie!) rozpętanej przez I.G. Kamińskiego dyskusji na temat szczecińskiej operetki. Poza tym — cała strona co dobrego humoru (Messer, Klimowski, Jaworski). (j.)

Czytając tygodniki...

Francuzi na wczasach w Giżycku

PO RAZ pierwszy zjawią się w br. na wczasach nad jeziorami mazurskimi goście z Francji. Ma to być grupa 60-osobowa, która już zgłosiła swe przybycie w olsztyńskim „Orbis" w miesiącach letnich. Grupa ta wypoczywać będzie w Giżycku.

Kiosk w studni

DOŚĆ oryginalne miejsce na kiosk znaleźli handlowcy w Rymanowie. Otóż sprzedają oni artykuły spożywcze w... dawnej studni, przerobionej na wcale gustowny kiosk-pawilon. I przyjemne i pożyteczne i oryginalne. (ał)

W 150 rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki

PIEWCA LUDU i BUNTU

ŻYŁ 47 LAT — z tego dwadzieścia cztery w poddaństwie, dziesięć — na zesłaniu, trzy i pół — w więzieniach i pod stałym nadzorem policji. Tylko przez niecałe dziesięć lat — w ciągu całego życia — był jako tako wolny. Wolny? O ile to w ogóle było możliwe w warunkach jakie panowały w Rosji,

w ojczystej Ukrainie, w pierwszej połowie ubiegłego wieku — gdy krwawo dławiono wszelkie ruchy wolnościowe: powstanie dekabrystów, powstanie listopadowe w Polsce, ruchy chłopskie na Ukrainie, powstania na Kaukazie; gdy duszono wszelkie przejawy wolnej myśli, wolnego słowa; gdy tragicznie rwały się nici życia wielkich poetów — Puszkina, Lermontowa, Rylejewa...

Taras Szewczenko (ur. 9.III.1814 — zm. 10.III.1861), syn pańszczyźnianego chłopa, pastuch, kozaczek na pańskim dworze, wykupiony na wolność za 2.500 rubli przez grupę petersburskich artystów - malarzy, przede wszystkim Briułłowa i poetę Żukowskiego, na własnej skórze poznał „porządek społeczny" na ukraińskiej wsi, później szerzej — w carskiej Rosji. Wybitne zdolności malarskie otwarły przed nim drogę nowego życia — dały wyzwolenie z poddaństwa, dały możność kształcenia się w Akademii Sztuk Pięknych.

JEDNAK nie rysunki i sztychy — dzięki którym Szewczenko zresztą otrzymał pod koniec życia tytuł akademika — zyskały mu światową sławę. Nie one sprawiły, że do mogiły Szewczenki na wzgórzu pod Kaniowem, nad brzegiem umiłowanego Dniepru, szli w pielgrzymkach bojownicy o wolność ludu, o postęp, a z ust do ust leciała wieść, iż w grobie ukryte są „poświęcone noże", które o oznaczonej godzinie ujmą w swe ręce powstańcy i ruszą na cara i obszarników.

Oręż nie był ukryty w mogile Wielkiego Kobzarza. Ogień wzywający do walki, rewolucyjny płomień buntu, buchał ze stref wierszy, z kart powieści Szewczenki — tych, które mimo brutalnego okrojenia przez carską cenzurę wychodziły drukiem, a przede wszystkim z tych, które nie mogąc być wówczas wydane, w niezliczonych odpisach wędrowały z rąk do rąk. To właśnie poezje — pieśni pełne ludowej fantazji, liryki — i bunty — zebrane w tomiku „Kobzarz", poematy, ballady, dały Szewczence rozgłos — i sławę, zdobyły przyjaciół (byli wśród nich liczni Polacy, zesłańcy, rewolucjoniści, literaci) — i stworzyły zaciekłych wrogów. To one sprawiły, że Szewczenkę zesłano na 10 lat „w soldaty" z własnoręcznym dopiskiem cara Mikołaja I na wyroku: „Pod najsurowszy nadzór, z zakazem pisania i rysowania".

I one to sprawiły, że Taras Szewczenko stał się wieszczem narodowym Ukrainy, twórcą nowoczesnej literatury ukraińskiej oraz nowoczesnego ukraińskiego języka literackiego.

KRZYSZTOF ZAREWICZ

PRZEDSTAWIAMY zespół wokalny „NIEBIESKIE POŃCZOCHY" z Bydgoszczy. Występuje on w popularnej imprezie estradowej Polskiego Radia „ZGADUJ-ZGADULA", prezentowanej obecnie w kilkunastu miastach Polski. Szkoda, że nie w Szczecinie!

CAF fot. Langda

Na półkach szczecińskich księgarni

A. DE SAINT-EXUPERY — Nocny lot. Ziemia planeta ludzi — PIW — 20 zł.

F. TOZZI — Sprzedany dom i inne utwory prozą. PIW — 18 zł.

H. SHAW — Trattoria na ulicy Skrybów. Czyt. — 18 zł.

B. MIAZGOWSKI — Morze w literaturze polskiej. WM — 40 zł.

A. GŁĘBICKI — O życiu i śmierci w przyrodzie. ISW — 20 zł.

D. DOŃSKI — Biomechanika ćwiczeń fizycznych. SiT — 40 zł.

G. GÓRNICKI — Powrót Stanleya Kozdry. WP — 8 zł.

PASCAL — Prowincjalki. Czyt. — 20 zł.

ROCZNIK dziejów ruchu robotniczego. Warsz. — 30 zł.

PIĘĆDZIESIĄT LAT twórczości Marii Dąbrowskiej. PIW — 50 zł.

„ZADUSZKI" w telewizji NRF

POLSKI FILM fabularny „Zaduszki" reż. T. Konwickiego wyświetlony został w programie telewizji NRF. Obraz ten, który jak dotychczas — nie znalazł się na ekranach zachodnioniemieckich kin, przyjęty został przez tutejszą krytykę bardzo przychylnie.

Minuty wytchnienia

„Te trzy minuty ciszy zawdzięczają Państwo wytwórni płatków owsianych BOVO..." — oznajmiał w programie jednej z rozgłośni amerykańskich spiker. Rzeczywiście, czasami potrzeba nam tych kilku minut wytchnienia, podczas słuchania

czy oglądania programu. Może o nie także zadbać dyżurny inspektor programu, który postara się je wygospodarować koszt em zakończenia spektaklu teatralnego... Oczywiście przykład amerykański jak i szczeciński, są przykładami krańcowymi. Pośrodku znajdują się te, z których mamy styczność niemal na co dzień. Długie minuty wytchnienia, minuty z artystycznie „przyrządzoną" planszą, z telewizyjną, atrakcyjną muzyczką, minuty oczekiwania na POŁĄCZENIE Z PROGRAMEM OGÓLNOPOLSKIM. Wczoraj, najpierw nie mogliśmy się z nim połączyć w ogóle, później łączyliśmy się przez 10 minut i, oczywiście, połączyliśmy się na koniec muzycznej „Walizki snów". Miła pani z małego ekranu zawile tłumaczyła jakimi to skomplikowanymi drogami biegnie do nas dźwięk i obraz, że na domiar złego w środku jest ten nieszczęsny Poznań, który blokuje i uniemożliwia... A przecież wystarczyło by, gdyby zapowiedziała: „Te chwile wytchnienia zawdzięczają Państwo..." — tu wyliczenie tych wszystkich, którym zawdzięczamy.

Napisałem to wszystko pod małą presją — presją telewidzów, którzy od kilku dni telefonicznie bombardują mnie (czytaj — Redakcję) z litaniami żalów na techniczne niedostatki naszej TV. Miałem bowiem zamiar nie zabierać głosu, gdyż od pewnego czasu nie oglądam programu. Wysłużony „Wawel" postarał się dla mnie o kilka dni wytchnienia. Wysiadł.

ALIGATOR

Komedia Mrożka w Rimini

PREMIERY dwóch komedii Mrożka „Policjanci" i „Na pełnym morzu" w Rimini stały się wydarzeniem kulturalnym dużej miary. Przybyli na nie liczni przedstawiciele sfer teatralnych i kulturalnych Mediolanu, Florencji, Wenecji, Bolonii oraz innych mniejszych ośrodków północnych Włoch, pragnący obejrzeć „polskiego Ionesco".

Spektakle spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności.

Kurier z myszką

(8—15.III.1968 r.)

◆ KOŁA ARTYSTYCZNE Miejskiej Obywatelskiej, SOK-u wystawiają obecnie w sali ZZK rewię pt. „Noc w Zakopanem". Właściwie z Zakopanem, poza tytułem i dekoracjami, rewia nie ma nic wspólnego. Nie przeszkadza to jednak, że cieszy się ona zasłużonym powodzeniem.

◆ KOMITET MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH udzielił szeregu nagród rzemieślnikom szczecińskim wystawiającym swoje prace na tych targach. Złoty medal otrzymał p. Ruciński, srebrne — pp. Krzewski i Grudzińka, brązowe — pp. Napiecek, Sander, Proszowicz, Jeszke, Hałaszyński i Drusko.

◆ W CIĄGU LUTEGO księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Szczecinie powiększył się o 761 tomów, z czego 436 stanowią dary, zaś 325 zakupiono z dotacji Ministerstwa Oświaty.

◆ W CZASIE POBYTU w Szczecinie delegacji czechosłowackiego przemysłu chemicznego ustalono plan tranzytu przez port szczeciński dla następujących ładunków ze Szwecji i Związku Radzieckiego: 10 000—14 000 t. papieru i celulozy, 12 000 t. fosforytów i apatytów oraz 10 000 t. pirytów.

◆ PO RAZ PIERWSZY po wojnie odwiedził port szczeciński parowiec pod banderą rumuńską „Ardeal".

◆ OGŁOSZENIE: „JADZIU, umówione spotkanie w sobotę u chiromantki przy ul. Pocztowej 39, aktualne. Czekam".

◆ KOMISJA SPECJALNA ukarała grzywną w wysokości 50 000 zł kupca szczecińskiego A.B. za nieujawnianie cen.

SZPERACZ

OPOWIEŚCI LOTNICZE

ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

„13 zwitek korkociągu" (8)

„Jaskółka" była świetnym na owe czasy szybowcem wyczynowym. Wysmukła, rasowa sylwetka, długie, wąskie skrzydła i opływowy kształt limuzynki wyróżniały ją od wszystkich znanych szybowców. W powietrzu była również przyjemna — czuła, zwrotna, reagująca na najmniejsze nawet drgnienie steru. Ale protokołu homologacji nie można było zapełnić tylko wrażeniami pilota. Potrzebne były ścisłe, precyzyjne dane wynikające z wielokrotnie powtarzanych pomiarów. Mierzyłem więc: czas okrążenia w zależności od prędkości lotu i przechylenia szybowca, czas powrotu „Jaskółki" do lotu ustalonego po gwałtownym wychyleniu poszczególnych sterów, wielkość przeciążeń w zakrętach. Pocieszałem się jednak, że po tych żmudnych lotach, nastąpią o wiele ciekawsze i pełne emocji.

O każdym szybowcu, jeszcze zanim rozpocznie loty, wiadomo niemal wszystko. Konstruktorzy obliczą jego doskonałość, minimalną prędkość opadania, dopuszczalną prędkość nurkowania, wytrzymałość i sto innych rzeczy. Sęk w tym, że trzeba to jednak sprawdzić. Na przykład — wytrzymałość. Wiadomo, że „Jaskółka" powinna wytrzymać sześć g. Oznacza to, że gdy będzie nań działać siła sześciokrotnie przekraczająca wielkość przyśpieszenia ziemskiego, to żaden jego element nie powinien ulec trwałemu odkształceniu. W rzeczywistości szybowiec wytrzyma nawet większe przeciążenie, bo konstruktorzy przewidzieli tak zwany współczynnik pewności. A więc poddany dopiero sile dziewięciokrotnie przekraczającej jego ciężar, szybowiec ma prawo ulec owym „trwałym odkształceniom", a mówiąc prościej — rozsypać się w powietrzu.

Rozpocząłem więc serię lotów mających na celu sprawdzenie wytrzymałości „Jaskółki".

BYŁO PÓŹNE POPOŁUDNIE. Kremowa „Jaskółka" skrupulatnie sprawdzona przez techników, stała gotowa do lotu. Jeszcze raz sprawdziłem spadochron i wsiadłem do kabiny. Po chwili podkołował jednopłatowy „Junak", podczepiono linę i... start. Choć wszystko odbywało się jak zwykle, czułem wzrastające podniecenie. Ten lot miał właśnie wykazać, czy „Jaskółka" jest tak wytrzymała, jak przewidzieli konstruktorzy.

Wysokość szybko wzrastała. Balansujący przed limuzyną szybowca samolot piął się coraz wyżej. Pod nami rozciągała się zamglona panorama Warszawy, którą wyraźnie rozdzielała błękitna wstęga Wisły. Od zachodu, gdzieś znad Żyrardowa, nadciągały ciemne, nabrzmiałe deszczem chmury. Trzeba się śpieszyć.

Wysokość dwa tysiące pięćset metrów. Wystarczy. Kiwam skrzydłami pilotowi samolotu i ciągnę za gałkę zwalniającą linę. „Junak" stromym ślizgiem schodzi w dół. Czekam chwilę, aż się oddali i włączam oba przyśpieszeniomierze — optyczny i samopiszący. „Jaskółka" leci wolno w kierunku zachodzącego słońca, jakby nie spodziewając się co ją za chwilę czeka...

Już! Ściągam drążek, wciskając jednocześnie pedał steru kierunkowego. Szybowiec zadziera nos w górę, obraca się półbeczką na plecy i spływa w dół. Gdy ziemia jest wprost przede mną — oddaję drążek — „Jaskółka" nurkuje. Gwizd powietrza potęguje się. Wskazówka prędkościomierza wskazuje sto osiemdziesiąt, dwieście, dwieście pięćdziesiąt kilometrów na godzinę. Dość! Energicznie ściągam drążek sterowy. Potężna siła wtłacza mnie w kabinę. Dostrzegam jeszcze, że „Jaskółka" zadziera nos ku górze i wzrok przesłania ciemność. Czekam na trzask łamanych skrzydeł... Po chwili odzyskuję zdolność widzenia: szybowiec sunie w górę resztką prędkości. Doprowadzam go do lotu poziomego i spoglądam na przyśpieszeniomierz: strzałka przyrządu zatrzymała się na sześć przecinek dwie dziesiąte g. Znaczy to, że w chwili wyrywania z lotu nurkowego działała na mnie siła tyle razy przekraczająca mój ciężar. A więc przez kilka sekund ważyłem blisko czterysta kilogramów.

„Jaskółka" zwycięsko przeszła przez próbę wytrzymałości, ale nie odpowiedziała jeszcze na wiele pytań. Jedno z nich brzmiało: „Jak zachowuje się w korkociągu?"

Korkociąg... Słowo to już od dawna utraciło groźne dla lotników znaczenie. Przed wielu laty, gdy lotnictwo stawiało pierwsze kroki, korkociąg był synonimem śmiertelnego niebezpieczeństwa. Ale wówczas niewiele o nim wiedziano. I gdy maszyna gnała ku ziemi w zawrotnym młyńcu, piloci popełniali błąd: chcąc unieść skierowany w dół łeb maszyny, ściągali drążek. A to właśnie podtrzymywało ów zabójczy młyniec. Dziś korkociąg stracił swą tajemniczość i grozę. Nie zalicza się go nawet do figur akrobacji — to po prostu stan lotu, z którym uczniа zapoznaje się już w pierwszych lotach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

2:1 W LASKU ARKOŃSKIM i nadal... nic nie wiadomo

Niezmiernie dziwiło się około dwóch tysięcy ludzi przybyłych wczoraj do Lasku Arkońskiego na towarzyski mecz piłkarzy Arkonii i poznańskiego Lecha, że boisko na którym rozgrywano spotkanie, przypominało ślizgawkę, a nie płytę, na której można kopać piłkę. Śnieg, którego nie uprzątnięto na czas, pod wpływem działania promieni słońca i mrozu utworzył lodową skorupę, na której piłkarze wyczyniali ekwilibrystyczne ewolucje, będąc przez 90 minut narażeni na groźne upadki. Dziwimy się i my tej beztrosce kierownictwa stadionu w Lasku Arkońskim. Śnieg można było uprzątnąć na czas!

O SAMYM meczu można powiedzieć niewiele. **Anormalne warunki nie dają podstaw do właściwej oceny obydwu drużyn.** W każdym razie Lech stanowił równorzędnego partnera dla Arkonii i przy większym szczęściu mógł wywieźć ze Szczecina remis. Dla uważnego obserwatora wczorajszego spotkania jedno nie ulega wątpliwości: podopieczni trenera Żywotki mają nienaganną kondycję. Z szybkością też nie jest źle. Jak dotychczas — najgorzej jest z rozgrywaniem piłki w ataku, w którym na dobrą sprawę jedynie GZEL i SZARYŃSKI stanowią pełnowartościowych zawodników. Szaryński, który sylwetką i stylem gry do złudzenia przypomina Szołtysika, był we wczorajszym meczu najruchliwszym graczem na boisku. Wydaje się, że Arkonia będzie miała z tego chłopca pociechę. Bardzo dobry mecz rozegrał wczoraj PTOK. Unieszkodliwił on całkowicie prawą stronę napadu Lecha, a pod koniec spotkania aktywnie włączał się do akcji swoich kolegów w ataku. Mendalka bronił pewnie. Konto jego obciąża jednak bramka, którą zdobył Szczepankiewicz.

W SUMIE sparring z poznańskimi kolejarzami był udany. Mecz wygrała Arkonia 2:1, a bramki strzelili: Szaryński i Krajewski — dla gospodarzy, oraz Szczepankiewicz — dla Lecha. **(am)**

Triumf Zielińskiego na torze w Berlinie

NA KRYTYM torze kolarskim w Berlinie odbyły się międzynarodowe zawody. Z zawodników polskich zwycięstwo odniósł ZIELIŃSKI w wyścigu na 30 okrążeń toru. Uzyskał on 10 pkt. Ponadto w wyścigu na 4 000 m Łatocha zajął trzecie miejsce.

Mimo porażki — waterpoliści „na medal"

Nie udał się waterpolistom Arkonii rewanż za poniesioną w sobotę porażkę 4:7 z Dynamo Magdeburg. Finaliści Pucharu Europy musieli jednak wykazać się pełnią umiejętności, aby pokonać we wczorajszym meczu zespół szczeciński 3:10.

MALEŃKA pływalnia przy pl. Orła nie pozwalała zawodnikom na rozwinięcie szybkiej gry. Piłkę rozgrywano z ataków pozycyjnych, a o sukcesie drużyny niemieckiej zadecydowało lepsze krycie. Klasę dla siebie stanowił Leszek SZEMEL, który strzelił 5 bramek, będąc zarazem jednym z najlepszych zawodników w basenie. Pozostałe trzy bramki zdobyli: WOJCIECHOWSKI 2 i KOSSOWSKI 1.

A OTO co powiedział po meczu trener Arkonii — p. Michał KNAUSZ:

— Zawodnicy niemieccy, kierownictwo i trener Dynama bynajmniej nie przez kurtuazję zgodnie stwierdzają, że stanowiliśmy dla nich znacznie groźniejszego przeciwnika niż warszawska Legia. Szemela zaś stawiają w rzędzie najlepszych zawodników Europy. Jestem bardzo zadowolony z wyników moich zawodników. (am)

POLSKA - SZWECJA 0:1

W ROZEGRANYM w niedzielę na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu międzynarodowym spotkaniu piłkarskim juniorów — Polska przegrała ze Szwecją 0:1 (0:1). Jedyną bramkę dla drużyny gości uzyskał w 27 min. B. Jahansson.

POLEWIAK mistrzem przełaju

WCZORAJ odbyła się trzecia i ostatnia eliminacja do kolarskich przełajowych mistrzostw okręgu. Wśród seniorów, którzy startowali na dystansie 17 km najlepszym okazał się POLEWIAK z LZS Nowogard. Zawodnik ten uzyskał czas 49,34. Na drugiej pozycji uplasował się HAUSZCZAK z Czarnych, a trzecie miejsce zajął JAREMA z LZS Szczecin. Po trzech eliminacjach mistrzem okręgu został Polewiak gromadząc 32 punkty, tytuł wicemistrza zdobył Butkiewicz z LZS Pomorze, a trzecie miejsce zajął Hauszczak — Czarni Szczecin.

Wśród juniorów, którzy mieli do przejechania dystans 8,5 km jako pierwszy zameldował się na mecie WOŹNIAK, który tym samym został mistrzem na rok 1964. Drugie miejsce zajął Buczyk, a trzecie Zawadzki. (BJ)

TU TOTO

11-25-34-42-44-46

(20)

Bokserzy Pogoni przegrali 9:11

NIE POWIODŁO SIĘ pięściarzom Pogoni w kolejnym meczu o wejście do II ligi. Portowcy, którzy walczyli w niedzielę na ringu w Gorzowie z miejscowym Sokołem doznali porażki 9:11. Jak nas poinformowano o wyniku tego spotkania zadecydował krzywdzący werdykt sędziowski w walce Kupca z Mańką, który pozbawił zawodnika Pogoni zasłużonego zwycięstwa. Dla zespołu szczecińskiego punkty zdobyli: Czarnecki, Kraus, Bagińia i Drągowski. (BJ)

Po 120 minutach gry remis i... awans...

„Kompleks Pogoni" pozostał w Sosnowcu

Wielki los szczęścia uśmiechnął się do piłkarzy Pogoni, którzy po raz pierwszy w historii szczecińskiego piłkarstwa reprezentować będą nasz okręg w półfinałowych rozgrywkach o Puchar Polski.

WCZORAJ w Sosnowcu portowcy wyeliminowali dwukrotnego zdobywcę Pucharu — Zagłębie z dalszych rozgrywek. Mecz w normalnym czasie zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziło Zagłębie 1:0. Również dogrywka nie przyniosła zmiany wyniku i sędzia spotkania zgodnie z regulaminem zarządził losowanie, dzięki któremu Pogoń zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek i w półfinale spotka się z Legią Warszawa.

OD POCZĄTKU spotkania stroną atakującą była drużyna z Sosnowca i wydawało się, że szczecińska Pogoń doznа wysokiej porażki. Bezbłędnie spisująca się w tym czasie defensywa portowców potrafiła powstrzymać huraganowe ataki napastników gospodarzy. Trwało tak do 36 minuty, kiedy to Fiałkowski sfaulował Gaieczkę. Arbiter podyktował rzut wolny zamieniony przez Kosidera na bramkę. Po uzyskaniu prowadzenia gospodarze wzmogli ataki na bramkę Frąszczaka i kibice Zagłębia byli przekonani, że drużyny szczecińskiej nic już nie uratuje od klęski.

PORTOWCY nie załamali się jednak i kontratakowali przy każdej okazji. W 73 min. po kolejnej akcji całego napadu Pogoni Gacka zdobył wyrównanie i wynik nie uległ już zmianie.

BOHATEREM meczu jest bramkarz szczeciński — Frąszczak, który przez cały mecz bronił kapitalnie, a na 6 minut przed zakończeniem dogrywki obronił „jedenastkę" strzelaną przez bombardiera Krawiarza. Na wyróżnienie zasługuje cały zespół, który nie ustraszył się sławy dwukrotnego zdobywcy Pucharu, a wolą walki i wielką ambicją udowodnił, że potrafi w każdych warunkach i z każdym przeciwnikiem nawiązać równorzędną walkę. **(step)**

Wisła króluje pod koszem

KOSZYKARZE krakowskiej Wisły wywalczyli mistrzowski tytuł, zwyciężając w bezpośrednim pojedynku drużynę Śląska (Wrocław) 73:71.

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Stal Zabrze — Odra Opole	2:2
Piast Gliwice — GKS Gliwice	3:0
Start Łódź — Gwardia W-wa	1:1
ŁKS — Włókniarz Łódź	1:0
Stal Rzeszów — Stal Mielec	2:1
Unia Racibórz — Zawisza	1:3
Lublinianka — Garbarnia	4:2
Ruch Chorzów — Star Starach.	3:3
Cracovia — Victoria Jaworzno	2:1
Warta Pozn. — Górn. Sosn.	2:2
Olimpia Pozn. — Pol. Byd.	0:1

Nasz felieton

Róże i kolce

ZAZWYCZAJ mało jest w ciągu roku takich niedziel, po których szczecińscy kibice zacierają ręce z zadowolenia. Po wczorajszej niedzieli jednak mamy pełne podstawy do radości. Przed wyprawą Pogoni do Sosnowca na ćwierćfinałowy pojedynek o Puchar Polski z Zagłębiem opinie kibiców były raczej zgodne; na 10 zapytanych o wynik — 9 twierdziło, że portowcy nie mają szans w walce z obrońcą pucharu. Jakże więc radosna jest wiadomość z Sosnowca! „Kompleks Pogoni", na który cierpi od dłuższego czasu Zagłębie nie został i tym razem przełamany, jakkolwiek sosnowiczanie robili wszystko co w ich mocy, aby wygrać ten pojedynek. Niestety, na boisku w normalnym czasie rywale wywalczyli remis, a w losowaniu (do których z reguły Pogoń nie ma szczęścia) kapitan portowców Eugeniusz Ksol wybrał „orła" i ten właśnie „orzeł" pozwolił Pogoni przebrnąć do półfinału Pucharu Polski. Ogromny to sukces piłkarzy z Twardowskiego.

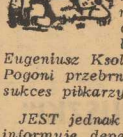

JEST jednak w całej tej radosnej sprawie i kolec. Oto jak informuje depesza Polskiej Agencji Prasowej, w półfinale Pucharu Polski POGOŃ grać będzie z LEGIĄ, a RAPID z POLONIĄ Bytom. O tym, które drużyny będą gospodarzami zadecyduje losowanie. A więc znów losowanie! Wydaje się, że coś w tym miejscu z regulaminem rozgrywek PP jest nie w porządku. Najbardziej narzekają na to szczecińscy kibice i NA PEWNO SŁUSZNIE! No bo jakże to jest słuszne i sprawiedliwe, że Pogoń (zakładając niekorzystne losowanie) będzie musiała rozgrywać pojedynek o tak wysoką stawkę znów na wyjeździe!? Wydaje się, że PZPN powinien zrewidować ten punkt regulaminu. Nie wolno stale, jednej i tej samej drużyny skazywać na ogromne straty finansowe, a ze sportowego punktu widzenia — na odebranie atutu własnego boiska i publiczności.

JEŚLI mowa o kolcach, nie sposób nie wspomnieć i o tym, że znów jak co roku musimy przesłać w imieniu tysięcy szczecińskich kibiców „kwiatek" dyrekcji MPK. Znów na końcowym przystanku „trójki" klęli kibice i przesyłali „wiązanki" pod adresem tramwajów, których ...nie było. Większość kibiców opuszczających wczoraj stadion w Lasku po meczu Arkonia — Lech udawała się więc do domu piesz o. Piękna pogoda sprzyjała 5-kilometrowemu „spacerkowi" do śródmieścia. Warto jednak, aby na tydzień przed rozgrywkami I ligi pomyślał ktoś w MPK o podstawieniu zwłaszcza do Lasku Arkońskiego przynajmniej kilku rezerwowych składów. Ostatecznie nie zawsze w czasie rozgrywek będzie piękna pogoda, nie zawsze na stadion będzie przychodziło tylko 3 tys. ludzi. A poza tym — tramwaje istnieją chyba po to, aby przewozić ludzi!

UPARŁEM się dziś na piłkę nożną, niech więc będzie mowa o jeszcze jednym piłkarskim kolcu. Po zakończeniu meczu Arkonia — Lech, publiczności przybyłej na stadion, kazano wychodzić jedną wąską furtką. Po prostu KTOŚ z porządkowych ZAPOMNIAŁ otworzyć bramę. Efekt? — wyłamana brama i kilkaset złotych strat na konto klubu. Warto więc pouczyć porządkowych o ich obowiązkach.

OBRAZ wczorajszej niedzieli nie byłby pełny, gdybym nie wspomniał o niewątpliwym sukcesie waterpolistów Arkonii.

Zdecydowane postawienie na młodzież i dobra praca trenera Knausza zaczynają owocować. Po ogromnej niespodziance, którą zgotowali szczecinianie w finałach Pucharu PZP, w sobotę i niedzielę walczyli oni jak równy z równym z finalistą Pucharu Europy — zespołem Dynamo Magdeburg.

MAMY więc powody do radości po wczorajszej sportowej niedzieli. Oby takich niedziel było więcej!

KORNER

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

uprzejmie zawiadamiają PT Konsumentów,

że w dniu 9 marca 1964 r. o godz. 16

zostaje otwarta restauracja rybna „ATLANTYCKA"

dawn. „Bajka"

Szczecin, al. Niepodległości 30

ZAPEWNIAMY DUŻY WYBÓR DAŃ RYBNYCH

Lokal czynny będzie codziennie w godz. od 7 do 23, w soboty i niedziele zapraszamy na dansing od godz. 20 do 1

593-K

Czy wiesz,

że możesz nadać

telegram imieninowy -TDx-

z gwarancją jego doręczenia **w oznaczonym dniu.**

Telegram taki można nadać nie wcześniej niż 7 dni, a nie później niż 2 dni przed doręczeniem.

572-K

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW

przyjmuje zapisy

na kursy kierowców

—podwyższenie z kategorii II na I i III na II,

oraz na kurs amatorski samochodowo-motocyklowy i na przeszkolenie z Kodeksu Drogowego.

Kierowcy posiadający prawo jazdy ciągnikowe z 3-letnim stażem mogą zapisywać się na podwyższenie kwalifikacji kat. II.

Biuro czynne od godziny 10—17 przy ul. Św. Wojciecha nr 12, tel. 43-948.

603-K

W SZCZECINIE, AL. WOJSKA POLSKIEGO 43

duża wygrana 200 000 złotych

w lutym br. na los nr 89372

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Może TERAZ KOLEJ NA TWOJE SZCZĘŚCIE — wstąp do kolektury po los.

596-K

Ogłoszenia drobne

Nauka

POTRZEBNY korepetytor matematyki (wykładowca w szkole wyższej lub średniej) dla przygotowania do egzaminu wstępnego na Politechnikę. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 180. 1715-G

Kupno

SAMOCHÓD osobowy prod. zagranicznej, mo że być po wypadku — kupię. Włodarkiewicz, Kościan, ul. Gen. Świerczewskiego 42, tel. 313. 1716-P

Matrymonialne

SAMOTNY, lat 32, wysoki, od niedawna w Szczecinie, na stanowisku, pozna miłą, dobrze sytuowaną panią z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Chętnie z dzieckiem. Fotooferty (dyskrecja zapewniona): Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 182. 1717-G

Różne

ZA DŁUGI mojego męża Tadeusza Szczurkowskiego, zam. w Szczecinie, ul. Kr. Jadwigi 18—10, nie odpowiadam, żona, Janina Szczurkowska, Kr. Jadwigi 18 — 10. 1718-G

ZA DŁUGI mojej żony Krystyny Sztern, zam. w Ostrzeszowie, woj. poznańskie, ul. Piekary 4, nie odpowiadam, Szymon Sztern, Szczecin, ul. Langiewicza 4—9. 1719-G

PROTEKTORUJĘ opony: trzynastki, czternastki, piętnastki i szesnastki. Warsztat Vulkanizacyjny „Wilgum", Witold Grzybek, Poznań 15, ul. Wzlotowa 24, tel. 652-17. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. 1720-G

PRZEPRASZAM żonę Józefę Piotrowską, Stargard, ul. 1 Maja 6, za krzywdę moralną, mąż, Zygmunt Piotrowski, Stargard, ul. 1 Maja 6. 1721-G

Praca

POMOC domowa potrzebna na stałe. Warunki bardzo dobre. Tel. 735-09. 1722-G

MASZ KŁOPOTY Z FRYZURĄ Z USZYCIEM SUKIENKI

lub

REPERACJĄ ODZIEŻY

skorzystaj z porad i usług

OŚRODKA PSS

„Praktyczna Pani"

przy ul.:

PARKOWEJ 61
KONOPNICKIEJ 7
ARMII CZERWONEJ 11
ROOSEVELTA, róg DŁUGOSZA

595-K

ZWIĄZEK RELIGIJNY WYZNANIA MOJŻESZOWEGO

zawiadamia, że

w KONGREGACJI W. M.
w Szczecinie, ul. Niemcewicza 1
można nabyć

MACEŁ PASCHALNĄ I MĄKĘ MACOWĄ

w cenie po zł 9 za 0,50 kg.

1714-G

FRYZJERKA poszukuje pracy, dzielnica obojętna. Tel. 710-87. 1673-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Malczewskiego 14—1. 1723-G

POTRZEBNA opiekunka do dziecka. Reduty Ordona 66-a—7, po godz. 16. 1724-G

Nieruchomości

SPRZEDAM pół willi, komfort, z ogrodem, własność, Pogodno. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 175. 1725-G

DWA domy piętrowe, z ogrodem — sprzedam. Wiadomość: Franciszek Bętkowski, Tenczynek 308, pow. Chrzanów, woj. Kraków. 1726-G

DOMEK jednorodzinny lub połowę 2-rodzinnego — kupię. Posiadam mieszkanie zastępcze. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8, na nr 176. 1727-G

DOMEK jednorodzinny, z ogrodem, (niedużo pola) — kupię w powiecie. Mieszkanie zastępcze dam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 178. 1728-G

DOM jednorodzinny, 4 pokoje z kuchnią i zabudowania oraz 3 mor gi ziemi — sprzedam. Fr. Eksner, Resko, pow. Czarnków. 1729-G

ŁÓDŹ — gospodarstwo 5 ha, cieplarnia, inspekty, sad, stawy, dom wylączony spod kwaterunku — 4 pokoje, wygody — sprzedam. Łódź, Narutowicza 92—3, Turek. 591-K

DOM piętrowy, wolny, ogród, budynek gospodarczy, pod Szczecinem, blisko tramwaju — tanio sprzedam. Olga Buzalewicz, Kraków, Stradom 7—24. 590-K

KORZYSTNIE sprzedam willę z wolnym mieszkaniem, najpiękniejsza dzielnica Poznania. Poznań, ul. Dworkowa 9 m. 2, Henryk Frankowski. 1730-G

Sprzedaż

POWIĘKSZALNIK uniwersalny tanio sprzedam. Ul. Wąska 3—9. 1731-G

NOWY motocykl MZ 250 — sprzedam. Tel. 433-57. 1732-G

AMERYKANKI i inne meble, nowe, tanio sprzedam. Jagiellońska 16-a—7. 1733-G

SAMOCHÓD „Skodę 1101" — sprzedam lub zamienię na ciężarowy do 3 ton. Gumieńce, Braniborska 17. 1734-G

SAMOCHÓD osobowy „Fiat" 1100 — sprzedam. Wiadomość: tel. 434-95. 1735-G

SAKSOFON „Oscar Adler", nowy — okazyjnie sprzedam. Szczecin, Sołtysia 3—15, (obok Wielkiej). 1736-G

Lokale

DWA pokoje, kuchnia, słoneczne, czyste, zamienię na dwa pokoje, najchętniej z łazienką. Niebuszewo, Barnima 13—29. 1737-G

PIELĘGNIARKA poszukuje pokoju, najchętniej z opieką nad dzieckiem. Tel. 390-37. 1738-G

WYNAJMĘ pokój 2 panom. Poniatowskiego 72—2, godz. od 16. 1749-G

MIESZKANIE 3 1/2-pokoju, komfort, zamienię na domek lub mieszkanie przeznaczone do sprzedaży, lub na 2 pokoje, komfort. Tel. 366—19, godz. 15-20. 1740-G

3 POKOJE, (47 m kw.), kuchnia, ogródek, chlewik, zamienię na 2—3 pokoje. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 177. 1741-G

SAMOTNA pani z dzieckiem szuka pokoju sublokatorskiego, chętnie przy starszej osobie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 179. 1742-G

LEKARZ, kawaler, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia: ul. Bogusława 13—19, godz. 16—18. 1743-G

LEKARZ, samotny, poszukuje pokoju z używalnością kuchni z niekrępującym wejściem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 181. 1744-G

PRZYJMĘ dwóch panów samotnych na pokój umeblowany, c. o. Wiadomość: ul. Strzelecka 5—1, godz. 14—19, (wejście od ul. przez ogródek). 1745-G

MIESZKANIE 3-pokojowe, kuchnia, wygody, w Kołie, ul. Piastowska 8—7, Rudy, zamienię na 2 pokoje z kuchnią w Szczecinie. 1746-G

WYNAJMĘ pokój, c.o., 2 kulturalnym panom. Kręta 25. 1747-G

DUŻY pokój z używalnością kuchni, łazienki, z możliwością otrzymania osobnej kuchni, śródmieście, zamienię na mały pokój, możliwie z garażem lub kawalerkę, nowe budownictwo. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 183. 1748-G

WYNAJMĘ pokój dwom studentom. Tel. 37-233. 1839-G

ŁÓDŹ, śródmieście, mieszkanie 2-pokojowe, zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 184. 1766-G

Zguby

MIECZYSŁAW OSIŃNIAK zgubił świadectwo szkolne. 1750-G

MARIÓLA WIELGÓRSKA zgubiła legitymację wydaną przez Liceum Ogólnokształcące nr 6. 1751-G

TADEUSZ KUBIK zgubił bon mieszkaniowy nr 081967, wydany przez PAM. 1752-G

WIESŁAWA JÓŹWIAK zgubiła bilet wolnej jazdy, rodzinny, wydany przez MPK. 1753-G

Teatry

nieczynne.

Kina

KOSMOS — „Gwiazda szeryfa" — g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od l. 12; **COLOSSEUM** — „Julio jesteś czarująca" — g. 16, 18.30, 21 — fr.-austr. — od l. 16; **BAŁTYK** — „Śmierć nazywa się Engelchen" — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — CSRS — od l. 16; **POLONIA** — „Pechowiec na prerii" — g. 11, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA — od l. 12; **DELFIN** — „Elektra" — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — grec. — od l. 16; **PIONIER** — „Nieznana planeta" — g. 10 — pol. — od l. 7; „Cadet Rousselle" — g. 11, 13, 15 — franc. — od l. 12, „Ostatni kurs" — g. 18.30, 20.30 — pol. — od l. 16; „Wesele kurpiowskie" — g. 17 — pol. — od l. 7; **PROMIEŃ** — „Rozwodów nie będzie" — g. 16, 18.10, 20.30 — pol.; **FALA** — „Yokmok" — g. 17, 19 — pol. — od l. 16; **MARS** — „Smak miodu" — g. 16.30, 18.30, 20.30 — ang. — od l. 16; **ŚWIT** (Skolwin) — „Zbrodnia" — g. 17.30, 19.30 — wł. — panor. — od l. 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Billy Budd" — g. 17.30, 19.45 — ang. — panor. — od l. 16; **MUZA** (Pomorzany), **PRZYJAŹŃ** (Dąbie), **HUTNIK** (Stołczyn), **BAJKA** (Police), **1 MAJ** (Żydowce), **MARZENIE** (Wielgowo) — nieczynne.

Kluby

13 Muz — spotkanie z cyklu „Ludzie teatru" reż. Maryna Broniewska — „Słowo i gest w teatrze" — g. 20; **MPiK** — odczyt prof. Jerzego Ziomka p.t. „Kazimierz Brandys — etapy powojennej powieści" — g. 19; **Kultury Kolejarza** — spotkanie z Januszem Marcem — aktorem teatrów szczecińskich w hotelu robotniczym przy ul. Sowińskiego 78 g. 18; **SPBM nr 1** — odczyt p.t. „Międzynarodowy Dzień Kobiet" — szkoła dla dorosłych przy SPBM nr 1 — Boh. Warszawy 34/35 — g. 17; **PTTK** — zebranie Zarządu Koła Przewodników — g. 19; **Spółdzielców** — wieczorek z okazji Dnia Kobiet Spółdz. Elektromontaż — g. 18;

Muzeum

nieczynne.

Dyżury

APTEKI:

NR 8 — ul. Roosevelta 58, NR 33 — plac Grunwaldzki 42, NR 34 — Dubois 1.

Codzienne Pogotowie Pracy

Apteki: NR 10 — Glinki, NR 31 — Dąbie, NR 12 — Podjuchy.

Klinika Chirurgii Dziecięcej ul. Unii Lubelskiej 1
Klinika Chirurgiczna nr III — Pomorzany

Telewizja

PROGRAM SZCZECIŃSKI

16.15 — „Komedianci" — cz. I p.t. „Ulica złoczyńców" — film prod. franc., 11.55 — „Żeglarz" — Jerzego Szaniawskiego, 16.55 — Program dnia, 17.00 — Wiad. dziennika TV, 17.05 — Program dla dzieci, 17.35 — „Ludzie" — ziemia — morze", 18.00 — Na półkach księgarskich, 18.10 — Dla klubów TV: „Eureka", 18.45 — Dla klubów TV: „Kino krótkich filmów", 19.20 Dla klubów TV: „Światowid", 19.50 — Dobranoc dzieciom, 20.00 — Wiad. dziennika TV, 20.30 — Dla klubów TV: „Ladacznica z zasadami" sztuka Jean Paul Sartre'a, 21.30 — Wiad. dziennika TV, 21.35 — Program na jutro i DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.00 Spotkanie z panem profesorem, 18.05 Zapowiedź programu, 18.10 O matematyce — praktycznie, 18.40 Tysiąc teletypów, 18.50 Pozdrowienia TV Dziecięcej, 19.00 W 24 godziny później, 19.25 Prognoza pogody, 19.30 Aktualności, 19.50 W centrum uwagi, 20.00 „Dwie siostry" (film archiw.), 21.25 Czarny kanał, 21.45 Kącik wędkarza, 22.20 Aktualności.

WTOREK

9.50 Kącik lekarza, 16.00 Aktualności, 16.20 W centrum uwagi, 16.30 Czarny kanał, 16.50 „Dwie siostry" (film arch.), 12.15 Zwiedzamy Targi Lipskie.

Radio

Wiadomości: 12.05, 16, 19, 23.50. Serwis rybacki: 20.57 13.00 — „Na różnych instrumentach", 13.25 — „Popioły" — odc. pow., 13.40 — Program dnia, 13.45 — W rytmie tańca i piosenki, 14.10 — Piosenka Józefa Prutkowskiego, 14.30 — Gdy powstała III Międzynarodówka, 14.45 — Utwory fortepianowe, 15.05 — Chwila muzyki, 15.10 Gra zespół Klubu ZMS „Piwnica Świdnicka", 15.30 — Dla dzieci starszych, 16.05 — Felieton muzyczny, 16.30 — Kwadrans piosenek, 16.45 — „Dwie Marie" — felieton, 17.00 — „Szafa gra" — aud. muzyczna, 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 — Muzyka rozrywkowa, 18.00 — Radioreklama, 18.30 — Komentarz aktualny, 18.40 — Muzyka rozrywkowa, 18.45 — Aud. p.t. „Co to jest muzyka konkretna", 19.05 — Muzyka i aktualności, 19.30 — Chwila muzyki, 19.35 — „Teatrzyk z dreszczykiem", 20.15 — „Interweniujemy" (powtórzenie), 20.25 — „Pamięć więźnia", 20.45 — W taneczny rytmie, 21.00 — Z kraju i ze świata, 21.25 — Kronika sportowa, 21.40 — Piosenki, 22.00 — Melodie rozrywkowe, 22.10 — „Wieczory antyczne", 22.40 — „Z muzyki polskiego renesansu", 23.17 — Chwila muzyki, 23.30 — „Jazz dla tych, co jazzu nie lubią", 24. Hymn i koniec wiadomości.

Kolegium orzekło:

KOLEGIUM Karno-Administracyjne Nad Odrą ukarało grzywną 500 zł z podaniem nazwiska do publicznej wiadomości 38-letniego pracownika Stoczni Szczecińskiej — Józefa **BIAŁKOWSKIEGO** zam. przy ul. Paproci 3a m. 8. Białkowski po pijanemu wyskoczył z pędzącego tramwaju przy czym niewiele brakowało aby wpadł pod koła.

Za prowadzenie w stanie upojenia alkoholowego samochodu skazany został na grzywnę 800 zł z opublikowaniem nazwiska w prasie kierowca Stoczni Remontowej — 32-letni Mieczysław **KOŁACZ** zam. przy ul. Kołłątaja 23 m. 2. (ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 8) 378-91; dalekopisy 425-14. Wszelkich informacji w sprawie prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty.

Szczecińskie Zakłady Graficzne P-5

Spacerkiem po Szczecinie

NR 504

28 LUTEGO rano spieszyłem się bardzo na ważną konferencję. Aby zdążyć na czas, zatrzymałem taksówkę i poprosiłem o zawiezienie mnie na Plac Grunwaldzki. Po przyjeździe na miejsce licznik wskazał 4,50 zł. I tu okazało się, że kierowca nie miał wydać mi ze 100 zł. Na nic zdały się moje gorączkowe poszukiwania drobnych. Ani złamanego szeląga.

Wtedy kierowca powiedział: Nie szkodzi, spotka mnie pan kiedyś, to mi pan zwróci, ostatecznie to nie majątek!

— Taka suma to rzeczywiście nie majątek, ale gest na wagę złota. Chodzę więc pełen wdzięczności za okazane zaufanie i gonię wzrokiem przejeżdżające taksówki. Może kiedyś spotkam sympatycznego kierowcę wozu nr 504!

STARA PIOSENKA

W POBLIŻU rogu ul. Malczewskiego i Matejki stoi słup ogłoszeniowy. Nie zaprzątalibyśmy uwagi wysokich czynników kompromitującym stanem owego słupa, bo to i tak niewiele pomaga, gdyby nie fakt, że jeszcze trochę, a słup, ani chyba, runie przechodniom na głowy. Więc pozwalamy sobie napomknąć. Ciarki nas przechodzą na myśl, że może to być głowa kogoś z Komisji Estetyki Miasta.

OPTYMIŚCI

NA WYSTAWIE sklepu z artykułami motoryzacyjnymi i sportowymi przy ul. Jaromira widnieje dekoracja z 5 kółek olimpijskich, a pod nią napis: „Naszym sprzętem — duże sukcesy".

Po przestawnym laniu w Innsbrucku taka reklama jest mocno ryzykowna, droga obsługo sklepu. Obroty mogą spaść do zera! (Dyl)

9 nowych BPS

CORAZ WIĘCEJ zasłużonych załóg

SZCZECIŃSKIM ZAKŁADOM PRACY PRZYBYŁO 9 NOWYCH BRYGAD PRACY SOCJALISTYCZNEJ. TE ZASZCZYTNE TYTUŁY NADANO BRYGADOM NA OSTATNIM POSIEDZENIU SEKRETARIATU KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO ZMS.

WŚRÓD wielu współzawodniczących załóg statków PZM wymagania współzawodnictwa o tytuł BPS spełnili marynarze s/s **„Kopalnia Zabrze"**, s/s **„Huta Ferrum"**, m/s **„Modlin"** i s/s **„Malbork"**.

M/S „MODLIN" pływający na trudnej w eksploatacji linii Szczecin — Gdynia — Bremen — Hamburg zaoszczędził wiele cennych dewiz, zapewniając bezpieczne wpłynięcie statku do portu w Hamburgu bez pomocy holownika. Marynarze z „HUTY FERRUM" zmniejszyli m. in. koszty eksploatacji jednostki, eliminując kosztowne zakupy materiałów do konserwacji statków za granicą. Członkowie załogi S/S „MALBORK" wprowadzili w czasie rejsów szereg usprawnień i wniosków racjonalizatorskich — m. in. wykonali z materiałów przeznaczonych na złom elektryczną pompę ułatwiającą transport paliw i olejów.

Marynarze z tych 4 statków zdobyli miano ZAŁOG PRACY SOCJALISTYCZNEJ.

Ruch socjalistycznego współzawodnictwa ogarnia coraz liczniejsze grono zakładów. W Starogardzkim oddziale Szczecińskiej Fabryki Motocykli tytuły BPS zdobyły: **grupa remontowa H. Jakowskiego, brygada odlewników M. Kędzierskiego i narzędziowcy, których brygadzistą jest R. Kasper. Załoga Szczecińskiej Stoczni Remontowej szczeci się 2 dalszymi Brygadami Pracy Socjalistycznej — są to kadłubowcy, pracujący w brygadzie im. K. Świerczewskiego pod kier. S. Rozbiewskiego i 7-osobowa grupa murarzy z młodym brygadzistą — H. Krawcem.**

Dzień jak co dzień...

...architekta

PANIĄ mgr inż. Danutę KOPEĆ zastaję w „Miastoprojekcie" przy stole kreślarskim. Sporządza jakieś plany, wykresy i rysunki.

— **Od jak dawna jest pani szczecinianką?**

— Od 1946. Przyjechałam tu wraz z rodziną z Lublina. Maturę zdałam w pierwszym w Szczecinie żeńskim gimnazjum. Po maturze — Szkoła Inżynierska w Szczecinie, Wydział Architektury. Sama to przeforsowałam, bo ojciec przeznaczył mnie na farmację. Niestety, kiedy byłam już po pierwszym roku, Wydział zlikwidowano. Na dalsze studia przeniosłam się do Wrocławia i kontynuowałam je na Wydziale Architektury tamtejszej Politechniki. Dyplom zdobyłam... 8 marca 1957 roku, w Dniu Święta Kobiet. Profesor wręczając nam dyplomy powiedział żartobliwie: „Ponieważ dziś jest święto kobiet, dwie panie otrzymują dyplomy z wynikiem bardzo dobrym", i...

— **I jedną z tych osób była pani! — dopowiadam.**

— W 1957 roku powróciłam do Szczecina z dyplomem w kieszeni — kontynuuje rozmówczyni — choć szczerze mówiąc tęskniłam za Wrocławiem, bo bardzo się zżyłam z tym miastem.

— **A Szczecin?**

— Szczecin urzekł mnie swoim rozmachem i możliwościami rozwoju. Zaczęłam pracować w „Miastoprojekcie" i od tego momentu minęło już 7 lat. Pracuję tu na stanowisku starszego projektanta. W roku 1960 wyszłam za mąż za kolegę ze studiów, również architekta. Mamy synka, ma na imię Piotruś i skończył już 2,5 roku.

— **Pani dorobek zawodowy?**

— Praca przy projektowaniu szkół. Mój pierwszy samodzielny projekt, to szkoła im. Korczaka przy ul. Obrońców Stalingradu, jestem też współautorką projektu szkoły przy ul. Polickiej na Glinkach. Obecnie pracuję nad projektem warsztatów dla Technikum Mechanicznego przy ul. Brackiej.

Pani mgr inż. Danuta Kopeć ma również swoje prywatne zainteresowania o które nie omieszkałem zapytać. Wzorem męża, amatora-fotografa, interesuje się i tą dziedziną sztuki, uprawia malarstwo na własny użytek, pasjonuje się literaturą biograficzną.

— **Lubi pani podróże?**

— Uwielbiam. Byłam w Moskwie, oglądałam cerkiew Wasyla na Placu Czerwonym. Fenomenalne! Teraz marzę po cichu o tym, aby zwiedzić Włochy i Francję.

— **Życzę spełnienia marzeń, a z okazji Dnia Kobiet wiele szczęścia.** (Dyl)

Ogrzewanie indukowane — lepsze i tańsze

W CIEPŁOWNICTWIE WIOSNA (dla nowych rozwiązań)

KŁOPOTY z regulacją — niedogrzane mieszkania, to zmora nie tylko mieszkańców korzystających z centralnego ogrzewania, lecz również projektantów i wykonawców instalacji cieplnych w nowych domach. Jak zapewnić sprawne działanie c. o., aby ciepło docierało równomiernie do wszystkich mieszkań? Oto problem nr 1 trapiący inżynierów urządzeń sanitarnych.

PO długim okresie prób i poszukiwań zaczęto wprowadzać ostatnio regulowanie dopływu ciepła przez tzw. kryzowanie. Sposób ten zdaje egzamin, ale regulacja trwa dość długo i nie jest najtańsza.

MIEJSKA Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych rozpoczęła więc dalsze poszukiwania. Zainteresowano się ciekawym projektem tzw. ogrzewania indukowanego, polegającego z grubsza biorąc na „zdecentralizowaniu" rozdziału ciepła w budynku do poszczególnych, niezależnych od siebie pionów. Na próby w zastosowaniu tego systemu w warunkach szczecińskich zdecydował się mgr R. CIEŚLAKOWSKI. Zadanie było trudne. Indukowanie c. o., to przecież nowość nie tylko w Polsce — nie było więc wiele możliwości porównań i wykorzystywania doświadczeń innych. Nie brakło też sceptycyzmu i niedowierzania. Uparty projektant i MDBOR zdecydowały się jednak na eksperyment. Instalację indukowanego ogrzewania wprowadzono w bloku mieszkalnym przy ul. Świerczewskiego 5—8, budowanym przez SPBM—1. I udało się. Ogrzewanie zaczęło działać bardzo sprawnie. Pomiary: ciepła przenoszone w klikunastu mieszkaniach wykazały wahania temperatury nie przekraczające 1 st. C. A więc naraz cie ciepło dotarło do wszystkich zakątków domu, nie pomijając feralnych dotąd najwyższych pięter i parterów.

Nie wszystko jednak poszło jak z płatka. Po kilku miesiącach w budynkach zaczęło jednak być zimno. Okazało się, że po podłączeniu nowych bloków do sieci zdała czynnej zmienił się układ ciśnień i obieg ciepła był niedostateczny. Pokonano jednak i tę przeszkodę zmieniając „dławienie" we wtórnym obiegu wody.

Dziś jest znów ciepło, a indukowane ogrzewanie działa bez zastrzeżeń.

WRAZ Z PROJEKTANTEM mgr inż. R. CIEŚLAKOWSKIM i kier. robót sanitarnych SPBM-1 — inż. B. PIECHOCKIM oglądamy instalację. Uderza prostota i lekkość wszystkich elementów. Zamiast pomp i złącza hydroelewatorowego — niewielka armatura pomiarowo-regulacyjna. Wszystkie przewody bardzo cienkie. W poszczególnych pionach nieskomplikowane i niemal niewidoczne mieszaki.

A efekty? oprócz najważniejszego — ciepła dostarczanego równomiernie do wszystkich mieszkań bez niepotrzebnych strat — oszczędność 5 zł na m kwadr. instalacji i 5 zł na 1 m sześć. budynku — w sumie około 20 proc. taniej niż popularne ogrzewanie pompowe.

Jak widać, w naszym ciepłownictwie nareszcie wiosna. Oczywiście dla usprawnień i ciekawych pomysłów. (kg)

Kronika dnia

DAM CI KWIATEK NA ZADATEK...

* KWIACIARNIE sprzedały przez dwa dni rekordowe ilości wieluś tam setek czy tysięcy doniczkowych azalii, hiacyntów, tulipanów i prymulek — do koloru i wyboru! Rozchwytano też kwiaty cięte: goździki, gałązki bzu, różne odmiany róż i bukieciki pierwszych fiołków. Nabywcy otrzymywali wiązanki w estetycznych, celofanowych opakowaniach. A w ogóle — nie było chyba w Szczecinie „Adama", który z okazji DNIA KOBIET nie kupił swojej „Ewie" jakiegoś kwiatka.

TYLKO DLA PAŃ

* TRUDNO zliczyć imprezy rozrywkowe i zabawy, jakie odbyły się wczoraj... tylko dla kobiet. Dla przemiłych pracowniczek poczty np. śpiewały „FILIPINKI", w Klubie MPiK „chałturzyli" artyści naszych teatrów w zgrabnym montażu słowno-muzycznym „Oj, KOBIETO, KOBIETO", przedstawienie Kabaretu Piosenki zakupiła Stocznia Szczecińska dla swoich wyróżnionych pracowniczek, (a było ich ponad 200!).

SPOTKANIE Z FILMOWYM AUTOREM

* POPULARNOŚĆ książek Józefa HENA jest duża, choć by ze względu na „filmowość" jego prozy, przeniesionej na ekran („Kwiecień", „Krzyż Walecznych" i „Autobusy jak żółwie"). Dziś przyjechał Hen do Szczecina, by spotkać się ze swoimi czytelnikami na licznych wieczorach autorskich, m. in. jutro w Wojew. Ośrodku Szkolenia Partyjnego.

Zabrał (a)

U przyszłych elektryków

TA SZKOŁA cieszy się chyba największą popularnością wśród młodzieży. Można śmiało powiedzieć, że jest to szkoła przyszłości. Tutaj właśnie przygotowuje się kadry wykwalifikowanych pracowników — elektromechaników, radiomechaników, monterów telewizji, automatyki, energetyki.

Obecnie w Zasadniczej Szkole Elektrycznej przy pl. Kilińskiego uczy się 630 uczniów, w tym 78 dziewcząt. Ten nikły procent dziewcząt świadczy o tym, że wśród naszej młodzieży pokutuje jeszcze pojęcie o zawodach męskich i kobiecych. Ale dziewczęta zaczynają zrywać z tradycją. W Szkole Elektrycznej największym powodzeniem wśród nich cieszą się kierunki w specjalnościach monterów radio-telewizji i automatyki.

MGR INŻ. ROMAN SZEWCZUK prowadzi ćwiczenia przy stanowisku do pomiarów elektrycznych prądu trójfazowego.

Foto: St. Cieślak

Reporter zanotował

PODCZAS pracy na m/s „Kolejarz" stojącym przy nabrzeżu Stoczni Szczecińskiej, wpadł do ładowni statku jeden z pracowników — Franciszek M. Ofiarę wypadku w b. ciężkim stanie (złamana podstawa czaszki) przewieziono do szpitala na Unii Lub.

DZIŚ RANO popełnił samobójstwo przez otrucie gazem świetlnym 54-letni mieszkaniec ul. Śląskiej — Bolesław S. Denat pozostawił list, wyjaśniający przyczynę desperackiego kroku.

LEKARZ pogotowia stwierdził dziś rano zgon 42-letniego mieszkańca Przęsocina (pow. Szczecin). Wg. wstępnego rozeznania, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia denaturatem.

DO KLINIKI przy ul. Unii Lub. przewieziono wczoraj 30-letnią Alicję H., zam. przy ul. Kaszubskiej, która wskutek pobicia przez męża, doznała wstrząśnienia mózgu i ogólnych obrażeń.

NA SZOSIE Resko — Płoty (pow. Gryfice) ciężarowy „Star" wpadł na zakręcie do rowu, wywracając się. Ofiar w ludziach nie było. Przyczynę kraksy bada milicja.

OD 19.50 do 20.30 uszkodzony wagon linii „6" zatarasował tory. Tramwaje kursowały w kierunku stoczni trasą „piątki". (ap)

Po pożarze w kinie „ŻEGLARZ"

JAK WIADOMO, w nocy z 1 na 2 bm. spłonęła sala kina „ŻEGLARZ" w Gołęcinie. Mieszkańcy tej dzielnicy nadesłali nam list, w którym proszą o wiadomość — czy jest „iskierka nadziei", że Gołęcin nie będzie pozbawiony swojej ulubionej rozrywki?

Zasięgnęliśmy informacji u dyr. WZK TADEUSZA BĄCLERA oraz w Dzielnicowej Radzie Narodowej Nad Odrą. Oto jakie są perspektywy:

Już dziś, tj. 9 bm odbędzie się narada, która rozstrzygnie, czy znajdująca się w sąsiednim gmachu sala (na ok. 200 miejsc), której dysponentem jest WKKF, będzie mogła być — na okres przejściowy — wypożyczona dyrekcji Wojewódzkiego Zarządu Kin na seanse filmowe. Miejmy nadzieję, że odpowiedź WKKF będzie pozytywna.

Niezależnie od tego, już w najbliższym czasie dyrekcja WZK zamierza przystąpić do odbudowy sali kina „ŻEGLARZ". Chodzi jednak o to, by w tej niezbędnej inwestycji wzięło też udział miejscowe społeczeństwo, dostarczając — w drodze „czynu społecznego" — robocizny przy odgruzowaniu i dalszych pracach. (j)